Nr 181 — Sobota 11 (24) sierpnia 1907 roku. — Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10 za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej 8

KALENDARZ

11 (24) Sobota — Zuzanny P. M.
12 (25) Niedziela — Klary P.
13 (26) Poniedz. — Hipolita.
14 (27) Wtorek — Euzebiusza.
15 (28) Środa — **Wniebowzięcie N. M. P.**
16 (29) Czwartek — Rocha.
17 (30) Piątek — Mirona.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3

Kijów, dnia 10 sierpnia.

Od niejakiego czasu krążą w społeczeństwie naszem pogłoski, że w Kijowie miał miejsce jakiś tajemniczy zjazd osób, starannie ukrywających swe nazwiska, w celu sformowania nowego jakiegoś stronnictwa w kraju naszym. Pogłoski te przybrały charakter bardziej wyraźny po ogłoszeniu w „Kijewlaninie" gorącego panegiryku, poświęconego nie narodzonemu jeszcze stronnictwu i niewymienionym osobom, nazwanym „kwiatem arystokracyi polskiej i największymi właścicielami kraju Południowo-Zachodniego".

Niestety, okazuje się, że zjazd taki rzeczywiście miał miejsce i że i nadal pragnie pozostać jakąś tajemniczą organizacyą, gdyż rozesłaną została wielu osobom drukowana ćwiartka bez tytułu i bez podpisów. Całej treści oznaczonej ćwiartki na razie nie podajemy do publicznej wiadomości, jako rzeczy anonimowej i widocznie bojącej się światła dziennego. Musimy jednak przytoczyć niektóre ustępy tego tajemniczego programu.

W pierwszej części wzmiankowanego utworu autor czy autorowie zaznaczają, że punkt ciężkości wszystkich politycznych i społecznych stosunków wskutek reform, wprowadzonych od roku 1863 po dzień dzisiejszy, przeszedł od sfer ziemiańskich na masy: że te masy ze społeczeństwem polskiem absolutnie nic wspólnego nie mają i mieć nie mogą. Stwierdza też ta anonimowa odezwa, że Polacy zamieszkali w naszym kraju powinni zupełnie się wyrzec swej przeszłości historycznej i kulturalnej, a żyć wyłącznie dobą dzisiejszą pod względem politycznym, zastosowując się do tych mas. Pozwala jednak ta odezwa w życiu prywatnem i rodzinnem pamiętać, że kiedyś byliśmy Polakami.

Stanowisko takie jest z jednej strony zupełnie prawidłowo-demokratyczne, gdyż przy obecnych stosunkach w całej Europie, na rozwój życia politycznego każdego państwa zaczynają wywierać największy wpływ najszersze sfery ludności, które dobiły się praw prawno-politycznych. Z drugiej strony, stawiając postulat wyrzeczenia się wszelkiego związku z przeszłością naszą i tradycyą, podziela zapatrywania polityczne, głoszone przez postępową demokracyę i wszystkie stronnictwa na lewo od niej stojące.

Przeczytawszy taki wstęp, każdy oczekiwałby dalszego ciągu w duchu ultra demokratyczno-kosmopolitycznym, zakończonego postulatem systemu wyborczego, przynajmniej cztero-, jeżeli nie sześcio-przymiotnikowego.

Tymczasem, ku wielkiemu zdziwieniu czytelnika, projekt stawia dalej postulat kuryalnego systemu wyborczego, któryby zapewniał przewagę żywiołom uspołecznionym. Związku logicznego między pierwszą a drugą połową rozsyłanej odezwy trudno zaiste się dopatrzeć.

Ale nie o to głównie nam chodzi. Najciekawszy ustęp powyższego elaboratu głosi: „polskie stronnictwo krajowe, unikające izolacyi, wchodzić będzie w stosunki i układy wyborcze z grupami i stronnictwami innych narodowości, kraj zamieszkujących"; a mianowicie „dążyć będzie do porozumienia się ze światlejszą i bezstronną częścią ziemiaństwa rosyjskiego". Dogmat ten jest tak naturalny, że wątpię, aby znalazł się na całym obszarze kraju naszego choć jeden Polak, któryby jemu nie hołdował i sojuszu wyborczego z tymi Rosyanami, którzy przyznają równouprawnienie wszystkich obywateli państwa, tylko, że pod tym względem społeczeństwo polskie nie robi różnicy między ziemianami a nie ziemianami Rosyanami i, gdzie tylko tacy Rosyanie się znajdą, wszędzie prawdopodobnie będzie mieć miejsce wzajemne dążenie do współdziałania w sprawach wyborczych.

Ale nie w tem zawarty jest właściwy cel założenia stronnictwa. Projekt zaznacza, iż mające się uformować stronnictwo „może" wstępować w porozumienie z innemi stronnictwami polskiemi. Takie postawienie kwestyi dla nas jest wręcz niezrozumiałem.

W chwili rozpoczynania się walki wyborczej, gdy obowiązkiem każdego Polaka jest przyłożyć wszystkie swe siły i wszelkie starania, by wspólną, jednolitą akcyą zdobyć, przy tak strasznie niepomyślnych warunkach, choć kilku przedstawicieli do trzeciej Dumy; gdy biurokracya, Ławra Poczajowska, *Sojuz istinno-ruskich* ludzi i wszelkie inne reakcyjne partye podają sobie rękę, by wyzyskać złe instynkta mas włościańskich, rozbudzone przez elementa wywrotowe i nie dopuścić nas do udziału w Dumie,—znajdują się ludzie na tyle działający prawdopodobnie pod wpływem różnych wyimaginowanych strachów, którzy, nie bacząc na najistotniejsze nasze obecnie potrzeby, starają się założyć jakieś stronnictwo, które, bojąc się izolacyi od stronnictw niepolskich, nie obawia się iść zupełnie samopas i dopuszcza *czasami* możność porozumienia z resztą własnego społeczeństwa.

Zapewne nie ma się prawa napadać na nikogo za jego poglądy i przekonania polityczne, ale obowiązkiem prasy jest zwracać uwagę społeczeństwa i jego członków na niebezpieczeństwa, grożące mu z powodu nierozważnych, lub niepolitycznych akcyi. Dlatego też zabraliśmy głos w sprawie utworzenia nowego stronnictwa w nadziei, iż zdrowy rozum polityczny uchroni nas, mieszkających na kresach i znajdujących się obecnie w tak fatalnych warunkach, od popełnienia ciężkiego grzechu rozdwojenia. Nie teraz pora zakładać nowe stronnictwa. Każda nowo powstająca partya musi z natury rzeczy być przy powstaniu swojem nadzwyczaj ekskluzywną i grzeszyć nietolerancyą, przez co wywołuje u ludzi przeciwnych poglądów potrzebę stworzenia innych partyi, posiadających te same wady, skąd grozi walka wewnętrzna. Czy takie rozdwojenie społeczeństwa i rozproszenie jego sił w chwili wyborów może przynieść korzyść naszej sprawie?

Nie, stokroć nie.

Jeżeli wy, panowie, otaczający się tajemnicą, chcecie formować partyę i stronnictwo,—szczęść wam Boże w waszej robocie,—tylko zaprzestańcie jej teraz; nie siejcie niezgody, nie wprowadzajcie rozłamu w obecnej ciężkiej chwili. Ufam, że całe społeczeństwo nasze wielkim głosem powie wam dzisiaj „Stój!".

Włodzimierz Grochoiski.

Przegląd polityczny.

—(-)—

(Trzy kongresy w Stuttgarcie. —Historya międzynarodowych kongresów socyalistycznych — Koniec konferencyi pokojowej w Haadze.)

Trzy kongresy obradują w tej chwili w stolicy Wirtemberskiej w Stuttgarcie: XII Międzynarodowy kongres delegatów związków socyalistycznych całego świata, międzynarodowa konferencya socyalistycznych posłów wszystkich parlamentów na świecie i pierwsza międzynarodowa konferencya kobiet socyalistycznych. Trzy główne sprawy zajmować będą ośmiuset delegatów dwunastego kongresu socyalistycznego w Stuttgarcie. Przedewszystkiem przekazano mu przez ostatni kongres amsterdamski, stosunek socyalizmu do militaryzmu. W przeddzień rozpoczęcia obrad międzyn. kongresu socyalistycznego w Stuttgarcie, zakończyła swe obrady druga konferencya pokojowa w Haadze. Na posiedzeniu plenarnem wniósł pierwszy delegat angielski sir Edward Fry od dawna zapowiadany wniosek, mający na celu położenie tamy stale wzrastającym zbrojeniom na lądzie i morzu i ograniczenie wydatków państwowych na militaryzm. Obrady swe zakończył kongres uchwaleniem wniosku angielskiego, będącego powtórzeniem pobożnego życzenia z roku 1899, ażeby wszystkie państwa ograniczały swe wydatki na militaryzm, i apelem do dobrej woli rządów aby zechciały sprawę ograniczenia militaryzmu poddać poważnym studyom w przyszłości. Takie platoniczne postanowienie kwestyi nie jest oczywiście żadnem rozwiązaniem sprawy. Druga konf. pokojowa w Haadze, nie posunęła też sprawy ograniczenia militaryzmu ani o krok naprzód, a uchwalając wniosek delegata angielskiego dowiodła, że jej nic stać na czyn. Uchwała ta jest tylko posunięciem sprawy naprzód, przekazaniem jej przyszłości, nie jest czynem, lecz wybiegiem: *ut aliquid facisse videatur*.

Kongres socyalistyczny w Stuttgarcie, stawiając na pierwszym punkcie porządku dziennego walkę z militaryzmem, wysuwa ją jako pierwszorzędną sprawę międzynarodową: ale po rozprawach na kongr. soc. w Nancy, dopiero ukończonych, nie można się spodziewać, żeby doszedł do jakiegoś pozytywnego rezultatu. Bebel powiedział niedawno, że gdyby Niemcy zostały napadnięte, wszyscy socyal-demokraci, jak jeden mąż staną do obrony kraju, na to ztamtej strony Renu odpowiedziano patryotycznem potępieniem mrzonek p. Herve, a przywódca socyalistów francuskich p. Joules Guesde ukuł hasło: *„L'antipatriotisme est antisocialisme"*.

Druga sprawa, która staje przed kongresem w Stuttgarcie, jest określenie stanowiska socyalistycznego proletaryatu, wobec historycznego procesu rozwojowego, pchającego państwa do ekspansyi kolonialnej: wreszcie trzecia sprawa, która porusza umysły wśród klas pracujących, jest kwestya emigracyi i obrona pracy narodowej w krajach o rozwiniętym przemyśle przed zalewem konkurencyjnej pracy robotników, z krajów o niższej kulturze, a więc przyzwyczajonych do niższej stopy życiowej.

Właśnie 41 lat mija od czasu gdy pod wpływem agitacyi Marksa, międzynarodowa asocyacya robotnicza *Internationale Arbeiter Assotiation*, przebywająca podówczas w Londynie, przystąpiła do planowego łączenia wszystkich krajów i zwołała w 1866 r. pierwszy kongres międzynarodowy do Genewy, w r. 1867 do Lozanny, poczem w r. 1868 kiedy odbywał się trzeci kongres w Brukseli, M. Bakunin założył w przeciwstawieniu do marksowskiej internacyonałki anarchistyczną *„Aliance internationale de la democratie sociale"*. W r. 1869 odbył się czwarty kongres w Bazylei, a na piątym kongresie w Haadze w r. 1872 Bakunin wraz ze swoją partyą zostali wykluczeni, poczem rada generalna marksowskiej internacyonałki przeniesiona została do New-Yorku.

Gorąca walka jaka w tym czasie wybuchła między anarchistami a socyalistami, oraz przeniesienie zarządu do New-Yorku zniszczyły zupełnie międzynarodówkę na długi czas, chociaż w tym czasie odbywały się kongresy międzynarodowe w roku 1877 w Gandawie, w r. 1881 w Chur, w r. 1883 w Paryżu i były usiłowania pogodzenia Bakunistów z Marksistami, to jednak międzynarodówka faktycznie nie istniała, a kongresy te nie oddziałały na rozwój wypadków. Dopiero pierwszy kongres międzynarodowy nowej ery w r. 1889 w Paryżu, „największy tryumf kultury dziewiętnastego wieku", jak z właściwą sobie przesadą wyrażał się o nim poseł Liebknecht, rozpoczął szereg nowych i niezawodnie dla utwierdzenia poczucia solidarności międzynarodowego proletaryatu ważnych zjazdów robotniczych. Na pierwszym kongresie paryskim odbytym w stuletnią rocznicę zburzenia Bastylii, uchwalono dwie zasady, które odtąd wszędzie weszły do programu s cyalistycznego. Uznanie dnia pierwszego maja świętem robotniczem i skrócenie dnia roboczego do 8-miu godzin, jako powszechne żądanie robotników.

Na drugim kongresie międzynarodowym w Brukseli 1891 roku wybuchła nowa walka socyalistów z anarchistami, zakończona szeregiem uchwał, uniemożliwiających w przyszłości współudział anarchistów na kongresach socyalistycznych. Trzeci międzynarodowy kongres w Zurychu 1893 roku odznaczył się tem, że angielskie Związki robotnicze wzięły udział urzędownie w obradach kongresu socyalistycznego. W 1896 roku odbył się czwarty kongres w Londynie, a w czasie wystawy paryskiej w 1900 roku piąty kongres w Paryżu, na którym uchwalono założenie międzynarodowego parlamentarnego biura w Brukseli. Ostatni kongres odbył się w 1904 roku w Amsterdamie, na którym poruszono sprawę zwalczania postępów militaryzmu i imperyalistycznego kierunku w polityce kolonialnej Francyi, Anglii i Niemiec. Dopiero siódmy kongres nowej ery, a dwunasty wogóle, mógł obradować na ziemi niemieckiej w Stuttgarcie. Z wyników obrad zdamy szczegółowo sprawę. **W.**

Dzień niemiecki.

W dniu 5 b. m. w polskiem mieście Bydgoszczy z przepychem i pompą odbył się «dzień niemiecki»—zjazd hakatystów pruskich.

Oto co głosi artykuł powitalny «Festzeitung»:

«W poważnej, krytycznej chwili zbierają się w tym roku przedstawiciele potężnej hakatystycznej organizacyi. Coraz śmielej podnosi polskość swą głowę; coraz bezczelniej wygłasza swe narodowe zapatrywania, które w ostateczności do odbudowania wrogiego dla Niemców państwa polskiego zmierzają. W swej fanatycznej wojennej zuchwałości nie wahali się nawet Polacy dzieci do udziału w narodowej wojnie zmobilizować i nakłonić je do zorganizowanego oporu przeciw państwu i szkole. Że przytem ponieśli ogromną porażkę, ponieśli dotkliwe kary więzienne i pieniężne, a dzieci zostały zdemoralizowane, to wszystko nie odstręcza jeszcze Polaków, ażeby znów innymi podlejszymi (!) jeszcze środkami siać nienawiść i niezgodę, ażeby możliwie wszystkich po polsku mówiących obywateli przeciw Niemcom podjudzić. Oprócz tego jest polskość obecnie nader czynną, aby za pomocą ogromnych środków pieniężnych jak najwięcej ziemi od Niemców wykupić, a mianowicie przez przepłacanie ziemi, tem samem przeciwdziałając komisyi kolonizacyjnej. Wykazało się, iż dotychczasowe środki obronne przeciw polskiemu zalewowi nie wystarczają. Dłużej władze już nie powinny i nie mogą zwlekać i powinny wreszcie się przekonać, iż przeciw Polakom użyć należy zalecanych przez «Ostmarkenverein» najostrzejszych środków.

«Niemiecki dzień w Bydgoszczy ma stanowić drogowskaz w przyszłej walce przeciw Polakom. Niech rezultat obrad będzie takim, że znajdujące się w stadyum przygotowawczem nowe prawo, dotyczące wywłaszczenia, urzeczywistni się i stanowić będzie dobre narzędzie dla ochrony niemieckich interesów. Niech jednakże niemiecki dzień będzie także potężną demonstracyą, niech ta demonstracya każdego Niemca do czynu pobudza, ażeby wiernym był zawsze i wszędzie zasadom «Ostmarkenvereinu».

Oprócz wymienionego artykułu zawiera «Festzeitung» cały szereg innych artykułów, wypowiadających w brutalny sposób walkę polskości.

Właściwe obrady rozpoczęły się w piątek wieczorem, przywitaniem gości w hotelu «Adler», gdzie przewodniczący rady miejskiej w przemowie swej wyraził, że Bydgoszcz, jako obecnie niemieckie miasto, nietylko z zewnętrznego wyglądu, lecz także z charakteru jest niemieckiem miastem i że dumną jest, iż gościć może w swych murach prawdziwych Niemców.

W sobotę rano o g. 10, rozpoczęły się na sali Kasyna miejskiego obrady głównego zarządu «Ostmarkenvereinu» pod przewodnictwem Tiedemanna z Jeziorek.

Z odczytanego sprawozdania okazuje się, że Związek H. K. T. posiada zarząd składający się z 252 osób, a agitacye uprawiały cztery biura w Poznaniu, Berlinie, Gdansku i Wrocławiu.

«Związek» liczy obecnie 45,000 członków, z czego na Ks. Poznańskie przypada 11,000. Bardzo charakterystyczny jest procentowy udział członków według zawodów, okazuje się bowiem, iż w liczbie tych 11 tysięcy znajduje się 4,446 urzędników państwowych, 1,053 nauczycieli ludowych, 2,473 przemysłowców, 129 lekarzy i adwokatów, 219 wielkich właścicieli ziemskich, 2,548 mniejszych właścicieli ziemskich i 299 członków należących do innych zawodów. Najliczniej zatem reprezentowani tu są urzędnicy i nauczyciele ludowi, stanowią bowiem blisko połowę związkowców, co jest rzeczą łatwo zrozumiałą wobec wysokiej gaży, jaką pobierają pruscy urzędnicy kresowi, otrzymujący za swój «patryotyzm» rozmaite «zulagi» i gratyfikacye.

Poza Poznańskiem należy do związku w Prusach Zachodnich 7,891, na Pomorzu 1,937, w Prusach Wschodnich 3,729, na Śląsku 8,500, a w innych prowincyach i państwach Rzeszy niemieckiej razem 13,064 członków; prócz tego należą do związku jako członkowie 131 miast, 10 wydziałów powiatowych, 8 zarządów kopalń, i izba handlowa i 108 innych korporacyi: wreszcie nawet poza granicami Niemiec liczy «bractwo trzech liter» 34 członków.

Nie bacząc atoli na tak potężny rozrost, zarząd uskarża się na brak patryotyzmu urzędników i większych właścicieli ziemskich, którzy, albo zupełnie stronią od «Związku», albo zadawalniają się opłatą składek, nie przyjmując udziału w istotnej jego działalności.

Ze sprawozdania powyższego widać, iż osiedlanie rzemieślników niemieckich na kresach nie dało wielkich rezultatów.

W ciągu kilkunastu lat istnienia Związku osiedlono zaledwie 73 rzemieślników i przemysłowców w polskich miastach i miasteczkach. Dalej, w celu wytworzenia konkurencyi Polakom sprowadzano niemieckich lekarzy, weterynarzy, adwokatów i aptekarzy. Zadaniem Związku jest także staranie się o to, ażeby ziemia i sklepy kupieckie nie przechodziły w ręce polskie. W tym celu utworzono biura pośrednictwa, które otrzymują bardzo dużo ofert. Poznańskie biuro otrzymało w ostatnim roku ogółem 217 ofert na sprzedaż majątków ziemskich i sklepów za ogólną cenę blisko 6 milionów marek; najwięcej ofert było na hotele, oberże i restauracye. By sprzedaż uskutecznić, zamieszczono w gazetach 778 ogłoszeń.

Charakterystyczną cechą «nastroju» związkowców stanowi ta okoliczność, iż w r. 1906 «uciskani przez Polaków Niemcy» zgłosili do zarządu tej instytucyi 531 wniosków o pożyczki na olbrzymią sumę 1¾ miliona marek, a w roku bieżącym posiada już zarząd 155 takich wniosków na przeszło ½ miliona marek!...

Ogólny majątek hakaty wynosi przeszło 300 tysięcy marek. (D. n.).

Sprawy polskie.

Litwa.

Zamek Mendoga w Nowogródku, będzie odrestaurowany dzięki staraniom warszawskiego Towarzystwa nad zabytkami przeszłości, które otrzymało na to pozwolenie nowogródzkiego zarządu miejskiego, zatwierdzone przez gubernatora miejscowego. Po obejrzeniu zwaliska postanowiono zabezpieczyć pozostałe szczątki od ruiny, podmurować basztę, odtworzyć ścianę, która niedawno runęła i całość otoczyć ogrodzeniem z drutu. Kosztorys tych niezbędnych wydatków jest bardzo skromny, wynosi bowiem zaledwie 4,100 rb. Część potrzebnych pieniędzy jest już zebrana, resztę pokryją niewątpliwie z łatwością ziemianie miejscowi. W ubiegły czwartek poświęcono kamień węgielny rozpoczętych robót w obecności delegata Tow. opieki nad zabytkami, znakomitego historyka, prof. Tadeusza Korzona. Prowadzenia robót podjął się inżynier Ludwik Strokowski.

Przerwany zjazd. Z Klecka (pow. słucki) donoszą do „Birż. Wied.": „Przed kilkoma dniami zjechali się tutaj obywatele ziemscy z okolicy dla naradzenia się w sprawie zbliżających się wyborów. Przybyło ogółem 23 ziemian, w tej liczbie członek Rady państwa, Woyniłłowicz. Zaledwie rozpoczęto narady, gdy zjawił się miejscowy „prystaw", i oświadczył, że zebranie jest nielegalne i zażądał, ażeby zebrani rozeszli się. Wysłano telegram do „isprawnika", ale ten odpowiedział, że „do czasu ogłoszenia list wyborczych zebrania przedwyborcze nie mogą być

urządzane". Ziemianie zmuszeni byli rozjechać się do domów.

Związek włościański. Do „Nedeldienio Skaitimas" donoszą, że Żejmy, Janów, Szaty i inne miejscowości odwiedzają jacyś „ekspropryatorzy", którzy w imieniu „Litewskiego Związku Włościańskiego" żądają pieniędzy od miejscowych księży. Od dziekana w Żejmach z początku żądali 50 rb., lecz gdy tych nie dostali, zażądali 500 rb., grożąc śmiercią na wypadek, gdyby żądania nie uwzględniono. Jeżeli istnieje jaki litewski Związek włościański, to powinienby ogłosić, jakie go stosunki wiążą z tymi „delegatami".

Szyldy polskie. Do „Kur. Lit." piszą z Mińska.

Szyldy po dawnemu nie przestają uprawiać idei rosyjskiej; *nb.* okrzyczani za szowinistów i o to bezustanku denuncyowani Polacy, najpóźniej jakoś myślą o zmianie szyldów na dwujęzyczne. Kilku fryzyerów, paru kupców kolonialnych, dwa sklepy z nutami, etc... świecą do tej pory olbrzymią, złoconą... grażdanką.

Jeśli jednak ludzie niżej kulturalnie stojący i słabo uświadomieni nie śpieszą z wypełnieniem tego prostego obowiązku, to już zupełnie pojąć nie można tych panów doktorów, adwokatów i innych ludzi, mających pretensyę do inteligencyi, którzy do tej pory posiadają także na drzwiach napisy tylko rosyjskie, albo też, jeśli dodali polskie, to skromne, małe, jak gdyby się ich wstydzili...

Z prasy polskiej.

Czytamy w „Gazecie codziennej":

Jest to właśnie stały błąd, popełniany przez całą prawie prasę rosyjską w stosunku do kwestyi polskiej, że uregulowanie jej przedstawia ona jako dobrodziejstwo, które naród rosyjski ma okazać wspaniałomyślnie narodowi polskiemu. Nie mówiąc już o rachunkach przeszłości, nawet ze stanowiska teraźniejszości, ewentualne uregulowanie stosunków polsko-rosyjskich traktować można jedynie jako leżące w interesie stron obu. Polityka nie zna dobrodziejstw jednostronnych i sprawa naprawienia stosunków polsko-rosyjskich przedstawiałaby się zgoła beznadziejnie, gdyby w naprawie tej zainteresowani byli tylko Polacy, gdyby leżała ona w interesie jednej tylko strony. Sądzimy, że jest inaczej i dlatego uważamy, że mentorzy nasi, którzy starają się nas ustrzedz od tych lub owych błędów przez wskazywanie na dobrodziejstwa, jakie spadną na nas w nagrodę za dobre sprawowanie się, wprowadzają opinię rosyjską na drogę fałszywą. Sądzimy, że daleko właściwszem byłoby wpajanie w nią przekonania, że zaspokojenie potrzeb narodowych Polaków leży przedewszystkiem w interesie państwa i narodu rosyjskiego. Tylko w takim razie, gdyby się to przekonanie mocno w narodzie rosyjskim utwierdziło, moglibyśmy żywić nadzieję, że stosunki polsko-rosyjskie wejdą na normalne tory z chwilą, gdy, jak o tem zapewnia „Słowo", coraz więcej mieć będziemy do czynienia z narodem rosyjskim, a nie z rządem petersburskim. Dotychczas mamy do czynienia tylko z rządem, a obawiać się możemy poważnie, że i naród rosyjski, jeśli nawet przedstawicielstwo jego pozyska wpływ należyty na rządy, nie zdoła wznieść się do właściwego punktu widzenia w sprawach polskich. Nad urobieniem opinii w tych sprawach pracują gorączkowo od dłuższego już czasu te organy, którym zależy na wywołaniu nienawiści do Polaków. Tymczasem te pisma rosyjskie, które nie chcą istnienia nienawiści w stosunkach polsko-rosyjskich, zużywają swą energię na mentorowanie społeczeństwu polskiemu, zamiast pracować nad właściwem urobieniem opinii rosyjskiej.

Z prasy rosyjskiej.

*** Poglądy na obecną sytuacyę w Rosyi, wypowiedziane w rozmowie ze współpracownikiem „Matin'a", prostuje prasa rosyjska.

„Słowo" petersburskie wprost zapytuje — czy można wierzyć korespondentowi Matin'a? Twierdzenie pierwszego ministra, że w państwie spokój, mimowoli zmusza do zajrzenia do

„rubryki zabójstw i grabieży w prasie peryodycznej; rubryka ta, jak dawniej, przepełniona jest temi obydnemi i niestety codziennemi zjawiskami naszego życia. Tak, jeżeli śmierć mamy uważać za ideał uspokojenia, to wtedy prezes ministrów, jeżeli on tylko to powiedział, ma racyę: od takiego sposobu uspokajania nikt u nas nie jest zagwarantowany".

Twierdzenie prezesa ministrów, że włościanie masami nabywają ziemię za pośrednictwem banku włościańskiego, aż trzeba było wydelegować specyalnych agentów, którzyby regulowali podaż, zaopatruje „Słowo" w komentarz następujący:

„Przerażony ruchem agrarnym, rząd rzucił się do skupywania ziemi od obywateli ziemskich, przyczem nabywał ją po omacku, bez planu jakiegokolwiek. Bank zapomniał o tem, zapomniał on, że skupując ziemię bez systemu, bez planu określonego, nie będzie w stanie rozprzedać jej. Rezultaty takiej polityki wkrótce się wykazały. Z ilości 4 milionów dziesięcin, nabytych przez bank rozprzedano dotychczas stosunkowo ilość niewielką".

Co zaś tyczy się specyalnych agentów, to

„delegowanie trzech czasowych filii banku włościańskiego wywołane było wyłącznie bezczynnością rozprzedaży ziemi przez komisye rolne i bank włościański... o czem oczywiście, prezes ministrów nie mógł nic wiedzieć".

„Towariszcz" z tego powodu zapytuje:

„jeżeliby pewność rządu w uspokojeniu państwa była rzeczywistą pewnością i przekonaniem, to czemże objaśnia się zachowywanie tych wszystkich ochron nadzwyczajnych, stanów wojennych? Czyż one są potrzebne w kraju spokojnym?"

i twierdzi:

„nie uspokojenie, a głęboki przełom wewnętrzny odbywa się na rzecz nowego życia i nowych stosunków —oto co w rzeczywistości dzieje się obecnie w państwie... proces odnawiania się państwa nie skończył się, a wszedł tylko w nową fazę"...

*** „Ruś" w obszernej korespondencyi z Warszawy odpiera wszystkie zarzuty, czynione przez „Rossiję" Macierzy Polskiej. W korespondencyi tej, między innemi, czytamy:

„Zaczerpnięty przez „Rossiję" z niewiadomego źródła list z pogróżkami, otrzymany rzekomo przez jakiegoś nauczyciela, jest zapewne tak samo blizki prawdy, jak prawdziwemi były nigdy nie istniejące cytaty z pism polskich, przytoczone niedawno przez „Rossiję" na dowód nienawiści, jaką społeczeństwo polskie żywi rzekomo względem narodu i państwa rosyjskiego. Przecież jeśli „Rossija" nie zawahała się przed produkowaniem sfałszowanych cytat, które porównać stosunkowo było nietrudno, to tem łatwiej wypadło jej komentować list, niewiadomo przez kogo napisany i do kogo adresowany. W każdym razie Macierz nie może odpowiadać za tego rodzaju listy. Jeśli „Rossija" twierdzi coś innego, to niech dowiedzie tego, boć organowi półurzędowemu dostępne są chyba wszelkie źródła, posiadane przez władze śledcze.

„Cóż zatem pozostaje z oskarżeń, z jakiemi wystąpiła „Rossija" przeciwko polskiej Macierzy szkolnej?"— zapytam w końcu własnemi jej słowami.

Niepozostanie nic zupełnie, oprócz podyktowanych przez złą wolę insynuacyi. „Fakty" zaś, na których „Rossija" usiłowała oprzeć swój akt oskarżenia przeciwko Macierzy Szkolnej, wywołują uśmiech zdumienia nawet w kołach miejscowych władz rosyjskich".

*** „Russkoje Znamia" oskarża.

„Oskarżamy Polaków o to, że oni niszczą prawosławie nasze, hańbią świątynie nasze i znęcają się nad braćmi naszymi, lżąc ich, grabiąc i zabijając.

„Oskarżamy Polaków o to, że ułożyli oni i puścili w kurs przysłowie: Zabić popa — niema grzechu.

„Oskarżamy ich o utworzenie polskiego ministerstwa oświaty pod postacią „Macierzy Szkolnej".

„Oskarżamy ich o utworzenie polskiego ministerstwa sprawiedliwości pod postacią „krajowego sądu obywatelskiego".

„Oskarżamy ich o dążenie do zorganizowania „polskiego wojska narodowego", którego oddziały ćwiczą się już w strzelaniu i konnej jeździe i asystują biskupom Roopowi i Jaczewskiemu.

„Oskarżamy ich o stosunki z rządem japońskim w czasie ostatniej wojny, kiedy to oni posyłali do Mikada swego pieczeniarza Romana Dmowskiego.

„Nazywamy Polskę krajem zdrajców, dlatego, że nie posiadamy innego gorszego wyrazu, który byłby bardziej do twarzy temu krajowi wiecznej obłudy, buntu, kradzieży i czarnej niewdzięczności".

Trudno osądzić, co w powyższym ustępie przeważa — podłość czy... głupota.

*** Pan Gringmuth prowadził niedawno dyskusyę polityczną z uczniem IV-ej klasy, z której zdaje sprawozdanie na szpaltach „Mosk. Wied.".

— „Opowiadał nam dzisiaj nauczyciel algebry,—powiedział mi (pisze pan Gr.) chłopiec z wielką pewnością,—że wy, czarnosecińcy, bronicie starego ustroju biurokracyi.

— A co to jest biurokracya?—spytałem go.

— A to jest to, gdy wszyscy grabią i kradną.

— To znaczy „ręce do góry"?

— Nie, „ręce do góry" to—porządni ludzie, to nam nauczyciel geografii mówił, to są eks-pro-prya-to-rzy. A ci, którzy zwyczajnie kradną, to są biurokraci.

— Rozumiem. Jednak jakich wy macie dobrych nauczycieli algebry z geografii! Więc znaczy, że my, czarnosecińcy, bronimy biurokratów? Dlaczegóż jednak?

— A dlatego, że wy bronicie starego ustroju, a wtedy wszyscy byli biurokratami".

Jak sądzisz, czytelniku — zapytuje z powodu tej dyskusyi „Riecz" — kto zwyciężył: uczeń czy Gringmuth?

(sk.).

Z życia rosyjskiego.

Kontroler państwowy. W Petersburgu krążą uporczywe pogłoski, że urząd kontrolera państwowego zajmie członek Rady państwa, Ruchłow, albo też wice-minister skarbu Czystiakow. Kandydaturę tego ostatniego popierają W. Kokowcew i hr. Witte. Stronę Ruchłowa trzymają członkowie Rady i niektórzy dygnitarze.

Procent Żydów w uniwersytetach. Ministerstwo oświaty zawiadomiło w tych dniach rektorów wyższych zakładów naukowych, że norma Żydów w uniwersytetach powinna być w tym roku następującą: w uniwersytetach stołecznych 3%, w miastach uniwersyteckich poza granicą osiadłości — 5%, w obrębie zaś granicy osiadłości—10%.

Centralny organ uniwersytecki — jak donosi „Now. Wremia" — postanowił na naradzie tajnej postawić *veto* przeciw prawidłowemu rozpoczęciu zajęć i opracowuje już rezolucyę, którą przedłoży wrześniowemu wiecowi studenckiemu o niemożliwości rozpoczęcia zajęć wobec ograniczenia autonomii uniwersyteckiej.

Interpelacya naczelnika m. Moskwy. W dn. 8 b. m. naczelnik miasta Moskwy zainterpelował rektora uniwersytetu o ile prawdziwem jest doniesienie gazet, iż b. poseł do Dumy państwowej, pozbawiony godności kapłańskiej, duchowny Tichwiński, podał prośbę o zaliczenie go w poczet studentów uniwersytetu moskiewskiego, i jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, czy prośba duchownego Tichwińskiego zostanie uwzględnioną.

„Spiłka". Na prośbę „Spiłki" ukraińskiej soc.-dem. partyi robotniczej o dopuszczenie przedstawiciela jej na kongres w Stuttgarcie do sekcyi soc.-demokratycznej, centr. kom. ros. soc.-dem. partyi robotn. uchwalił przychylić się do takowej, z tem wszakże, aby kwestya ilości delegatów, oraz prawa ich do głosu decydującego, czy też doradczego została rozstrzygniętą na miejscu, w Stuttgarcie.

916 mil. na kol. żelazne. Ministerstwo komunikacyi przedłożyło radzie ministrów do uprzedniej aprobaty projekt prawa o udzieleniu środków na rozszerzenie i ulepszenie kolei rządowych w przeciągu okresu pięcioletniego 1908—1912. Projekt ten wniesiony zostanie do Dumy państwowej. Niezbędne w tym kierunku roboty będą wymagały według obliczeń ministerstwa nakładu 916 mil. rb., i mają być prowadzone według programu, ułożonego na okres pięcioletni (1908—1912). na ten że okres czasu powinien być ustanowiony i maksymalny budżet wydatków, z warunkiem określania na każdy rok naprzód w ustanowionym porządku niezbędnych funduszów (wraz z wyszczególnieniem wszystkich zamierzonych robót), które nie powinny jednak przekraczać 1/5 części ogólnej sumy budżetu, ustanowionego na 5 lat.

Wśród sfer biurokratycznych. Ogólną ciszę w sprawach rządu zakłócił nieco znaczny proces, wytoczony skarbowi przez jedną z cudzoziemskich firm żeglugi parowej. Na czele jej stoi niejaki bar. Iord. Sprawa ta ma związek z końcem wojny rosyjsko-japońskiej, gdy przewożono żołnierzy z Dalekiego Wschodu morzem. Bar. Iord zaproponował przewiezienie 40,000 ludzi, z ogólnej liczby 128,000 żołnierzy, którzy mieli być przewiezieni. W zasadzie komisya, która zajmowała się tą sprawą, nie miała nic przeciwko propozycyi bar. Iorda. Przypuszczając, iż on zajmie się przewozem wspomnianej liczby żołnierzy, bar. Iord począł czynić ku temu przygotowania. Dowiedziawszy się potem, iż komisya postanowiła płacić po 123 rb. za każdego przewiezionego żołnierza, baron cofnął swą propozycyę, oświadczając, iż żąda on 160 rb. za każdego żołnierza. Układy przerwano na samym początku i umowa nie została podpisana przez obydwie strony.

Obecnie firma wytoczyła proces o odszkodowanie w sumie 2,300,000 rb. jakoby za wynagrodzenie strat, poniesionych z powodu komisyi. Nawiasem mówiąc między komisyą tą, a innemi firmami żeglugi parowej nie było dotychczas żadnych nieporozumień. Komisya wypłaciła kontrahentom blizko 14,5 mil. rb. i nagle, gdy przewóz już tak dawno ukończono i komisya zlikwidowała swe interesy, wypłynął na powierzchnię proces o okrągłą sumkę 2,3 mil. Sprawą tą zajmie się specyalna komisya mieszana, utworzona przez rząd z przedstawicieli różnych wydziałów ministeryalnych. W tych dniach odbędzie się pierwsze posiedzenie tej komisyi.

Ceretelli, b. poseł do drugiej Dumy, został skazany na zesłanie do gubernii wołogodzkiej.

Prezes ministrów wobec Związku narodu rosyjskiego. „Berliner Tageblatt" dowiaduje się, że p. Stołypin układa obecnie referat o działalności Związku narodu rosyjskiego, w którym między innemi zaznacza, że brutalne napaści związkowców, mające na celu zdyskredytowanie władzy, mogą wielce zaszkodzić w czasie wyborów. Koniecznem więc jest zastosowanie środków, któreby uśmierzyły zbyt rozpasanych związkowców nie uznających żadnej władzy.

Gen.-lejt. Fok zwrócił się do prokuratora petersburskiego sądu okręgowego z prośbą o pociągnięcie publicysty p. F. Kupczyńskiego do odpowiedzialności z cz. I art. 1039 kod. karn. za artykuły drukowane w „Rusi", a omawiające działalność generała w czasie oblężenia i poddania Port-Artura.

W sprawie zamachu na wysadzenie domu hr. Wittego, według pogłosek, krążących w Petersburgu, pociągnięto do odpowiedzialności trzech członków Związku narodu rosyjskiego i jednego b. członka. Pierwsi trzej są urzędnikami Związku.

Śledztwo przedwstępne w sprawie b. dyrektora politechniki petersburskiej ks. Gagarina i członków zarządu instytutu, oskarżonych z art. 341 kod. kar. zostało już ukończone przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi. Akta śledztwa zostały przesłane do kryminalnego kasacyjnego departamentu Senatu.

Praca kooperacyjna w zaborze pruskim.

Od roku 1861-go w Poznańskiem i Prusach zachodnich systematycznie i stale rozwija się praca kooperacyjna. Istnieje tam Związek stowarzyszeń współdzielczych i patronat, czuwający nad prawidłowym rozwojem stowarzyszeń i centralny Bank stowarzyszeń współdzielczych.

Z ogłoszonego już sprawozdania z działalności i rozwoju powyższych instytucyi za rok 1906 przytaczamy dane poniższe.

Wśród ludności polskiej Poznańskiego i Prus zachodnich, liczącej prawie 2½ milionów głów istnieje 192 stowarzyszeń współdzielczych, należących do Związku i około 20 do Związku nie należących, o których sprawozdanie żadnych szczegółów nie daje.

Najszerzej są rozwinięte stowarzyszenia kredytowe, jest ich bowiem 149, gdy tymczasem «Rolników» t. j. stowarzyszeń zakupna i sprzedaży produktów potrzebnych w rolnictwie 21, stowarzyszeń parcelacyjnych 13, handlowych 2 i różnych 7. Z nich 45 stowarzyszeń ma siedzibę po wsiach, a 147 w miastach; 53 stowarzyszeń, opartych jest na poręce ograniczonej i 139 na poręce nieograniczonej.

Wszystkie stowarzyszenia mają 88,279 członków, pomiędzy nimi 1,738 większych właścicieli ziemskich, 46,175 mniejszych właścicieli ziemskich i 1,477 dzierżawców; reszta członków, to mieszkańcy miast, rzemieślnicy, procederzyści i t. d. Dodamy tu zaraz, że liczba osób składających fundusze swoje na lokacyi procentowej w stowarzyszeniach współdzielczych wynosiła w końcu 1906 roku: 98,336.

O funduszach, jakiemi stowarzyszenia rozporządzają, dają nam wyobrażenie cyfry następujące: Udziały wpłacone przez członków we wszystkich stowarzyszeniach wynosiły w końcu 1906 roku: 15,350,237 marek, rezerwy 6,260,887 marek. Kapitały złożone na lokacyi procentowej dosięgły sumy 107,062,057 marek, pożyczki w bankach 3,765,857 marek, zaś różne inne fundusze 11,102,383 marek. Razem tedy stowarzyszenia współdzielcze rozporządzały sumą 143,541,420 marek.

Cyfry powyższe dowodzą, że działalność stowarzyszeń była obszerna i owocna, zwłaszcza jeżeli zważymy, że służyła interesom drobnego przemysłu i drobnej własności ziemskiej.

Na tych to właśnie drobnych, lecz celowych i wspólnych wysiłkach opiera się walka żywiołu polskiego z germanizacyą i tu między innemi należy szukać rozwiązania zagadki — skuteczności tej walki, jaką prowadzić musimy w Poznańskiem.

Nie frazesy o «realnościach» zewnętrznych, lecz realna praca wewnętrzna ocalić nas może i — ocali.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii. *Redakcya.*

W sprawie wyścigów w Płoskirowie.

Do polemiki, jaka się wywiązała na szpaltach „Dziennika" z powodu wyścigów płoskirowskich, pragnę dodać parę uwag.

Zdaje mi się, że obie strony stanęły na niewłaściwym gruncie. Pan Zaleski podniósł za wiele drobiazgów, które jego oponenci zbijają, nie chcąc dojrzeć różnicy między kulturą i zamożnością społeczeństw zachodnich i naszego.

Gdybyśmy mieli tyle towarzystw użyteczności publicznej, ile ich posiada Anglia, to powstanie Towarzystwa wyścigowego byłoby faktem nic nie znaczącym, ale cały tragizm polega na tem, że *jedynem* u nas towarzystwem, na które znalazły się znaczne pieniądze, jest Towarzystwo wyścigowe.

Nie ma rzeczy absolutnie złych ani dobrych, — wszystko na świecie jest względne. O użyteczności każdej instytucyi decyduje to, o ile ona jest na czasie.

W średnich wiekach było na czasie fundowanie klasztorów i zamków obronnych, w nie tak nawet odległej przeszłości, bo przed kilku laty, uznałbym nawet Country Club, jako dający możność zbierania się, za odpowiedniejszy niż obecnie, kiedy to jest dozwolonem dla tylu innych celów, a z drugiej strony, kiedy nawet hodowla konia luksusowego, wypieranego przez automobil, coraz bardziej traci racyę bytu.

Dziś zaś, pod wrażeniem trzech łun pożarów, które widzę jednocześnie, uważam, między innemi, za bardzo na czasie urządzenie po folwarkach porządnych straży ogniowych. Możnaby je połączyć jakąś wspólną organizacyą, a nawet traktować, jako sport, rozwijający odwagę i zręczność i t. p. i premiować konie, które najpierwsze z beczkami u mety stanęły.

Tu zaznaczyć mogę, że pan Bohdan Zaleski, od szeregu lat, ze swą wzorowo zorganizowaną strażą ogniową, uprawia ten chwalebny sport przy ratowaniu mienia sąsiadów.

J. Starorypiński.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **Bałta**. «Kij. Mysl» podaje opis oporu zbrojnego, jaki bandyci stawili w m. «Krzywe-Jezioro». Około godz. 4-ej po południu 4-ch nieznajomych mężczyzn weszło do chaty, w pobliżu miasteczka położonej i zażądali od gospodarza, aby z całą rodziną w tej chwili opuścił mieszkanie, ponieważ oni potrzebują go na jedną noc. Włościanin spełnił żądanie i oczywiście, opowiedział o tem swoim znajomym. Wiadomość doszła w końcu do uriadnika, który w towarzystwie kilku strażników udał się zaraz do owej chaty. Zaledwie wszakże zbliżył się do otwartych drzwi, jak z chaty rozległy się wystrzały i uriadnik padł martwy, dwaj zaś strażnicy odnieśli rany. Wezwano natychmiast kozaków. Strzelanina trwała przez noc całą i dopiero nad ranem oblężeni się poddali. Jeden z nich był już zabity, trzech zaaresztowano. Są to, jak się okazało, zawodowi złodzieje.

— **Likwidacye rezerwy gruntowej**. W Żmierzynce, gub. podolskiej, rozpoczęły się w dniu 30 lipca posiedzenia prowizorycznego oddziału rady Banku włościańskiego pod przewodnictwem członka rady p. Wraskiego. W obradach tych biorą udział: gubernator podolski, wszyscy powiatowi marszałkowie szlachty, oraz członkowie komisyi rolnych i podolskiej filii Banku włościańskiego. Zjazd ma na celu rozpatrzenie sprawy likwidacyi gruntów, nabytych przez Bank włościański w gub. podolskiej.

— **Samosąd włościański**. Włościanie wsi «Wasilówki», pow. winnickiego, doprowadzeni w końcu do ostateczności ciągłemi kradzieżami, postanowili sami zrobić porządek ze złodziejami. Pewnego dnia o godz. 12-ej w nocy rozległ się nagle dzwon cerkiewny, jako sygnał do zbierania się chłopów. W krótkim przeciągu czasu zebrało się ich do 400; wtedy przyprowadzono złodziejów. Duchowny z trudem uspokoił wzburzony tłum i namówił do rozejścia. Następnego wszakże dnia włościanie zebrali się po raz drugi i zaczęli bić złodziejów i każdy z obecnych starał się choć raz uderzyć, w końcu zaś bito nawet tych, którzy nie chcieli bić złodziejów. W rezultacie kilku z nich zmarło tego samego dnia, kilku umieszczono w szpitalu.

— **Zabójstwo**. Na polu w pobliżu wsi «Tołstoje» znaleziono zwłoki włościanina tejże wsi Konrada Pawłuszkowa, 70-letniego staruszka, który żął zboże i nocował w polu. Zabity ma całą lewą stronę pleców poranioną.

— **Podpalania**. Na folwarku przy wsi Sygnajówce, dzierżawionej przez T-wo cybulowskiej cukrowni spaliła się, skutkiem podpalenia, wołownia z wołami i maszynami. Straty wynoszą 5,000 rb.

— W sąsiedniej wsi Kiryłówce spalił się dom, składy i spichlerze. Straty wynoszą 2,000 rubli.

— **Cholera**. Sprawnik humański zawiadomił gubernatora kijowskiego, że we wsi Tałałajówce i Swinarce, pow. humańskiego, zanotowano 16 wypadków cholery, z których jeden skończył się śmiercią.

— **Pożar**. We wsi Sinicy, na folwarku barona Korfa, a dzierżawionym przez p. E. Mańkowskiego, spaliło się skutkiem podpalenia: dwa spichrze, trzy stajnie, 2 wozownie i wołownia. Oprócz tego zgorzały narzędzia rolnicze. Straty obliczane są na sumę 9,000 rb.

— **Morderstwo zesłańca**. We wsi Choławękach tłum włościan zamordował 25-letniego zesłańca, chłopa tejże wsi, Kulasa za to, że podejrzewano go o kradzież dwóch koni. Śledztwo stwierdziło, że głównymi sprawcami tego zabójstwa byli włościanie Ruszynin i P. Piławiec.

Jubileuszowa pielgrzymka do Rzymu.

Otrzymujemy następujące pismo:

Z powodu umieszczenia w niektórych dziennikach zagranicznych wiadomości o tem, iż wrześniowa pielgrzymka, która się corocznie odbywa z Włoch do Rzymu, została odłożona na czas późniejszy wskutek nieprzychylnych objawów antykatolickiej partyi w Rzymie, komitet organizacyjny pielgrzymki, jaka była zaprojektowana z Łucko-Żytomierskiej dyecezyi, otrzymuje wciąż zapy-

Słowieniec o stosunkach rusko-polskich.

I.

Galicyjski spór z Rusinami należy u nas do rzeczy, o których „wiele się mówi", ale które „mało się zna". Poglądy nasze na ten „spór" są krańcowo różne i krańcowo sprzeczne, a najczęściej pozbawione tego roztropnego chłodu, który każdej ocenie zapewnia możliwie największą dozę słuszności i chroni od bałamuctw i błądzenia.

Nie od rzeczy więc będzie posłuchać głosu, który ma przedewszystkiem tę zaletę, że pochodzi od człowieka narodowości obcej, daje więc gwarancyę możliwej bezstronności, nadto zaś jest głosem wytrawnego publicysty i gruntownego znawcy stosunków galicyjskich.

W końcu czerwca w drukarni Mechitarystów w Wiedniu, wyszła broszura słoweńca ks. Leopolda Lenarda, który słuchał Rusinów wcześniej nim Polaków, który znał język ruski przedtem nim polski i wpierw przebywał między Rusinami nim pomiędzy Polakami, a obcował dużo z ludem ruskim bezpośrednio po wsiach.

Broszura powyższa nosi tytuł — *Die Wiener „Trippel-Alianz" und die Lemberger „Staats und Hauptaktion"*.

Tytuł broszury jest wynikiem tego niespodziewanego odgłosu, jaki znalazły awantury na uniwersytecie lwowskim w Wiedniu, wywołując dziki antypolski alians trzech takich pism jak „Arbeiter Zeitung", "Neue Freie Presse" i „Deutsches Volksblatt". To jest właśnie ów cudaczny *Trippel-alianz!*

„Arbeiter Zeitung" sympatyzuje z Rusinami, pisze ks. Lenard, bo są czerwoni, dla żydowskiej „Neue Freie Presse" każdy sojusznik jest dobry, gdy chodzi o zwalczanie „klerykalizmu" a uśmiechała mu się przytem myśl, czy nie dałoby się z pomocą Rusinów utworzyć w nowym parlamencie „liberalnej" koalicyi. Trudniej jest zrozumieć, pisze dalej ks. Lenard, przystąpienie do takiego przymierza „Deutsches Volksblatt'u", które wywiesiło na swym sztandarze trzy hasła—*gut christlich* (t. j. walka z żydowstwem) *gut österreichisch* (walka z Madziarami) i... *gut deutsch*.

Wystąpienie tej trójcy w imię idei humanitarnych, w imię obrony uciśnionych odpiera ks. Lenard słowami, że gdyby tu sprężyną działania było li tylko etyczne oburzenie na ucisk narodowy i socyalny, to należałoby pomyśleć i o ucisku Polaków na ziemiach niemieckich, Słowieńców w Karyntyi, słowieńskiej ludności na Śląsku austryackim i t. d.

„Przeciwieństwa pomiędzy Polakami a Rusinami w Galicyi—mówi autor—nie są stanowczo tak znaczne, jak np. pomiędzy Czechami a Niemcami, lub Słowieńcami a Niemcami..." „Abstrahując od najskrajniejszych lewych skrzydeł obydwóch obozów, w teoryi ledwie się można dopatrzeć tych przeciwieństw i gdyby nie pomyłki w praktycznem działaniu, gdyby nie obecne wpływy i skryte zamiary, porozumienie nie mogło by być trudnem".

Rusini, którzy mają więcej szkół ludowych niż Polacy, ale mają ich za mało, a szkoły te stoją niżej, niż w Galicyi zachodniej, winią o to Polaków, stojących u steru, jako wrogów oświaty... Jest to absurd. Ks. Lenard po krótkim przeglądzie najwybitniejszych polityków galicyjskich, woła zdumiony:—„Alež kiedy to np. w Prusach, znalazło się w administracyi i polityce tylu mężów, odznaczających się w umiejętnościach, jak obecnie w Galicyi... Było by to absurdem psychologicznym twierdzić, że mężowie, którzy przedstawiają sami sobą szczyty kultury, mieli by nie mieć zmysłu i zrozumienia dla niej..."

Jeżeli w Galicyi czyniono więcej dla oświaty wyższej, niż dla ludowej, to jest rzeczą taktyki, za którą nie można rzucać potępienia, „zwłaszcza, że nie dowiedziono jeszcze, czy taktyka ich nie była w sam raz właściwą"; a w każdym razie rezultaty są wspaniałe, „jak na tak krótki czas działalności", boć „polska gospodarka" nie jest w Galicyi jeszcze tak starą, a przedtem była tu *oesterreichische Wirtschaft*. „Skoro tylko Rusini dojrzeją nieco pod względem politycznym—a muszą wreszcie dojrzeć, nabywając doświadczenia—natenczas uznają, że najbliższą i najprostrzą drogą do ich rozwoju kulturalnego jest, żeby w łączności z innymi mieszkańcami kraju, którego ubóstwa winę należy przypisać rządom austryackim, dążyć do ekonomicznej niezawisłości Galicyi".

Co do szkoły ludowej autor stwierdza, że rozwojowi jej przeszkadza również sam lud ruski i jego przewódcy, albowiem szkoła jest wytworem „współdziałania ustawodawstwa krajowego, gminy i rodziny, podczas gdy u Rusinów gmina i rodzina nie współdziałały jeszcze nigdy dostatecznie, a zatem niema się prawa narzekać na niepowodzenie szkoły." Jeżeli szkolnictwo jest narzędziem polonizacyi, czemuż ruski patryotyzm nie ujawni się we własnych instytucyach kulturalnych, jak to czynią Polacy w Rosyi i „dlaczego, pyta autor ze smutkiem, ruskie czytelnie ludowe istnieją po większej części na papierze — jak się o tem naocznie przekonałem?" W galicyjskiej administracyi są braki, ale nie są one tego rodzaju „żeby uniemożliwiać pracę kulturalną nad ludem, gdyby ogół inteligencyi (ruskiej) i ludu posiadał więcej zmysłu dla pokojowego postępu i rozwoju kultury."

Co do gimnazyów ks. Lenard podkreśla fakt, że „Rusini otrzymali wszystkie swe gimnazya skutkiem petycyi sejmu galicyjskiego i wszystkie polskie stronnictwa przyłączyły się do tych petycyi." „Czy można sobie wyobrazić analogiczny wypadek, żeby np. w sejmie styryjskim zapadła jednomyślna uchwała wszystkich posłów, żeby domagać się od rządu założenia słowieńskiego gimnazyum w Cylei?" Wprawdzie istniejąca liczba gimnazyów ruskich (jest ich pięć) jest za mała; ale Słowieńcy nie posiadają ani jednego, chociaż „stan kultury wśród Słowieńców o wiele znaczniejszy i głębszy, niż wśród Rusinów." „Nie zapędzam się już po zestawienia do Karyntyi, dodaje autor, gdzie Słowieńcy nie posiadają do dziś dnia ani jednej szkoły ludowej."

W krajach czeskich i południowo-słowieńskich istnieje sporo szkół średnich niemieckich, które przepełnione są przez Słowian i Żydów, bo uczniów niemieckich albo zgoła tam niema, albo jest ich ilość śmiesznie mała. „Ale we wschodniej Galicyi niema ani jednej takiej polskiej szkoły średniej, którąby nie była przepełniona młodzieżą polską, a nie jedna z nich nie może nawet spełniać należycie swego zadania właśnie skutkiem przepełnienia. W każdym razie polskie szkoły średnie wschodniej Galicyi są o wiele więcej przepełnione niż ruskie."

Autor stwierdza, że Polacy nie ignorują praw Rusinów co do posiadania własnych gimnazyów, pragną tylko, aby w każdym konkretnym wypadku była uzasadniona racya stworzenia średniej uczelni ruskiej. „Skoro ruskich uczniów będzie w jakiemś gimnazyum połowa i zgłosi się dostateczna liczba ukwalifikowanych sił nauczycielskich ruskich, musi się w takiem miejscu założyć osobną szkołę średnią ruską, gdzie zaś ilość młodzieży spadnie poniżej pewnej normy, należy taki zakład zamknąć." Panuje więc tu zupełna między stronami zgoda — zasadnicza; różnice zaś występują, gdy należy rozważyć konkretny wypadek, czy w danym razie zachodzą warunki do założenia średniej szkoły ruskiej, czy nie. „Ale to nie jest już walka o zasady, tylko o faktyczną stronę sprawy." I błąd Rusinów, popełniany wskutek niedostatecznego wykształcenia politycznego na tem właśnie polega, „że każdorazową *quaestio facti* chcą załatwiać takiemi tylko środkami, z pomocą których załatwia się tylko *quaestio juris* (kwestya prawa)... chcą każdy wypadek mieć rozstrzygnięty *apriori* według zasad ogólnych i argumentami należącymi do sfery sił. Chcą na końcu noża sprowadzić rozstrzygnięcie sprawy."

„Na zakończenie — pisze ks. Lenard — chciałym podnieść jeszcze raz, że spór rusko-polski o szkołę średnią w Galicyi jest o wiele snadniejszy, niż np. pomiędzy Niemcami a Czechami, lub Słowieńcami, bo w Galicyi panuje zgodność, co do kwestyi zasadniczej, podczas gdy z Niemcami walczy się o zasadę. Niemiec nie wdaje się w zaprzeczenie warunków dla czeskiego uniwersytetu na Morawach, lub słowieńskiego niższego gimnazyum w Cylei, tylko powiada po prostu: Nie chcę, a mam siłę, aby temu przeszkodzić! W ten sposób nie odzywają się Polacy do Rusinów!"

Do powyższego ks. Lenard jeszcze dodaje, potrącając kwestyę dla ruskich patryotów nader bolesną, o strasznej demoralizacyi ruskich gimnazyów, powołując się w tem na informacye, dostarczane mu przez samych profesorów ruskich, którzy w poufnych rozmowach przyznają, że niema co zakładać nowych szkół średnich, póki się w dawnych nie zrobi porządku. Wielu też ruskich profesorów nie chce nauczać w szkołach ruskich, woląc posadę w szkole polskiej.

Ed-d.

tania, czy i nadmieniona pielgrzymka do Rzymu będzie też odłożona.

Wobec tego komitet podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że chwilowe nieprzychylne objawy niechęci ku Kościołowi miejscowych niekatolickich elementów w Rzymie, nie są tak groźne, by nam, przyzwyczajonym do podobnych rzeczy, miały przeszkodzić w urzeczywistnieniu zamierzonej dobrej sprawy. Przeciwnie: podobne objawy niechęci wrogów Kościoła ku Stolicy Apostolskiej, tembardziej skłaniają nas do zaznaczenia Stolicy Apostolskiej naszych sympatyi i pokazania naszą pielgrzymką, żeśmy dziećmi Kościoła w doli i niedoli, jak chcemy by i Ojciec św. był naszym Ojcem w pomyślnych i niepomyślnych dla nas chwilach.

Zastęp przyjmujących udział zwiększa się z dniem każdym: już się zgłosiło przeszło 150 osób świeckich i kilku księży, którzy będą uczestniczyli w pielgrzymce pod przewodnictwem J. E. Sufragana Żytomierskiego, Biskupa Karasia. W przedstawieniu zaś pielgrzymki Ojcu św. ma nadto przyjąć udział J. E. Arcybiskup Symon.

Chcąc dać możność zapisania się na listę pątników jak można najwięcej osobom, byśmy mogli mieć osobny specyalny pociąg, co usuwa wiele niedogodności, komitet organizacyjny podaje do wiadomości, że ostateczną datą zapisywania się jest dzień 18 sierpnia st. st., a dzień wyruszenia pielgrzymki z kraju jest 1 października st. st. Pielgrzymka ma trwać trzy tygodnie. Zapisy przyjmuje ks. Nosalewski, proboszcz Płoskirowski (podolska gub.).

Uprasza się ks. proboszczów o zakomunikowanie parafianom tej wiadomości.

W imieniu komitetu

Ks. D. Bączkowski.

Ś. p. Jerzy Roguski.

(Wspomnienie pośmiertne).

Dnia 4/17 sierpnia w pow. krzemienieckim na cmentarzu parafijalnego kościoła we wsi Szumlarze do grobu familijnego złożono zwłoki syna miejscowego obywatela i mecenasa, studenta prawnego wydziału kijowskiego uniwersytetu ś. p. Jerzego Roguskiego.

Zwykle piszą wspomnienia pośmiertne o ludziach, którzy mieli czas pracą, nauką, pożyteczną działalnością zwrócić na siebie uwagę ogółu, pozostawić po sobie ślady niezatarte.

Dziś pozwalam sobie zwrócić uwagę czytającego ogółu na krótki żywot, zaledwie 20-letniego młodzieńca, gdyż krótkie to życie było zjawiskiem tak dodatniem, tak świetlanem w naszem szarem, codziennem życiu, iż nie godzi się pominąć go milczeniem.

Zrodzony w rodzinie, ściśle związanej z najlepszemi umysłowemi tradycyami Wołynia, w liceum krzemienieckiem, gdzie przodek jego był profesorem, wychowany przez babkę, która jeszcze żywy udział brała w owem życiu umysłowem Krzemieńca i przez rodziców, odznaczających się wybitną inteligencyą i gorącą miłością kraju, należał on od najmłodszych lat do tej dziatwy, o której wieszcz nasz wielki mówi:

„Słucha z głową pochyloną, kiedy mu przodków powiadają dzieje".

Zdradzający niezwykły rozwój umysłowy, już w niższych klasach gimnazyum był ogniskiem, około którego skupiała się młodzież żądna wiedzy. Gorąco miłował lud, lecz w czystej jego duszy nie było nigdy nienawiści dla innych klas społecznych.

W uniwersytecie też same zasady szerzył wśród kolegów, wskazywał im, że dążenie do szczytnych wszechludzkich ideałów, nie stoi bynajmniej w sprzeczności z gorącą miłością ojczyzny. Zasadom swoim służył nie tylko słowem, lecz i czynem. W czasie wakacyi, spędzanych na wsi w domu rodzicielskim, nie wiele czasu poświęcał na rozrywki. Zbierał on dokoła siebie ubogą dziatwę, uczył ich nie tylko czytać i pisać, lecz rozszerzał ich widnokrąg umysłowy, wskazywał co winni kochać i czemu życie poświęcić.

Ciężka choroba serca przerwała pasmo tego krótkiego, a wzniosłego życia.

Nie dziw, że nad grobem jego lały się łzy nie tylko rodziców i krewnych. I osiwiali pracownicy z bólem patrzyli, jak grobowe wieko zamykało się nad młodem orlęciem, które tak silny a wysoki lot zapowiadało.

Żegnali go ze łzą w oku i miejscowi włościanie, którzy byli jego chrzestnymi ojcami. Do nich też były w znacznej części zwrócone i mowy pogrzebowe, przeniknięte hasłami braterstwa, miłości i wolności.

Żegnaj, młody przyjacielu, niech duch Twój czuwa, aby te hasła zwyciężyły i wypleniły złe chwasty, siane ręką przemocy i nienawiści.

B. Orlicz.

Wybory do Dumy państwowej.

— **Biurokracya a wybory**. Uwaga biurokracyi skupiona została na zbliżającą się kampanię wyborczą. Nastrój biurokracyi i jej stosunek do kampanii znacznej uległy zmianie w przeciągu miesiąca lipca. Niema już tej pewności co do szczęśliwego dla niej wyniku tej kampanii. Daje się odczuwać nawet pewna obawa, dotychczas starannie ukrywana.

— **Syoniści-socyaliści**. W tych dniach odbyło się posiedzenie komitetu centralnego Syonistyczno-Socyalistycznej partyi robotniczej z udziałem przedstawicieli redakcyi, komisyi zawodowej, komitetów wileńskiego, mińskiego, kowieńskiego, grodzieńskiego, fińskiego i łódzkiego. W obradach brało udział ogółem 16 osób. Po dłuższej dyskusyi nad kwestyą udziału w wyborach, uchwalono brać w nich udział. Za wnioskiem głosowało 9 osób, przeciw wypowiedziało się 6, jeden zaś powstrzymał się od głosowania. Sprawa ma być ostatecznie rozstrzygniętą na następnem posiedzeniu.

— **„Bundziści"**. Skutkiem uchwały komitetu centralnego Bundu, odbywa się obecnie szereg konferencyi organizacyi miejscowych, celem opracowania programu kampanii wyborczej. Uchwalono: 1) przeprowadzić registracyę prawyborców; 2) wyznaczyć kandydatów na wyborców: 3) utworzyć biura wyborcze, celem zorganizowania narad przedwyborczych z przedstawicieli drobnych miast i miasteczek. Ze sprawozdań przedstawicieli komitetów okazało się, że wśród demokratycznych warstw ludności panuje najzupełniejsza obojętność dla życia politycznego i dla wyborów. Celem wzbudzenia zainteresowania postanowiono zakładać kluby, towarzystwa oświatowe, urządzać odczyty i t. d.

— **Skwira**. W tych dniach ogłoszone zostały listy prawyborców powiatu skwirskiego. Wielkich właścicieli ziemskich, mających prawo udziału w wyborach, jest ogółem 81, z tych 28 Rosyan i 53 Polaków. W kuryi drobnych właścicieli ziemskich prawyborców jest 184-ch, z których 54-ch jest Rosyan, 20-stu — Polaków, 102-ch — przedstawicieli cerkwi prawosławnej i 8-miu — przedstawicieli Kościoła katolickiego.

— **Płoskirów**. Ogłoszono listy prawyborców powiatu płoskirowskiego: w kuryi miejskiej prawyborców pierwszej kategoryi 329, z których 300 Żydów, a pozostali — Rosyanie. Główną ilość prawyborców z pierwszej kategoryi dała ludność miasteczek powiatu, w samym zaś Płoskirowie prawyborców jest zaledwie 92. Prawyborców drugiej kategoryi jest 3,000, t. j. o 950 mniej, niż na ostatnich wyborach.

Większych właścicieli ziemskich jest 74, z tych 55 Polaków i 19 Rosyan. Na prezesa komisyi powiatowej wybrano członka kamienieckiego sądu okręgowego, p. K. Grepaczewskiego.

— **Rosyjskie kresowe komitety wyborcze** opracowują obecnie, jak donosi „Riecz", nakazy dla posłów swoich do 3-ej Dumy. Między innemi w Kownie w tych dniach z inicyatywy rosyjskiego komitetu wyborczego odbyła się narada prawyborców, na której powzięto rezolucyę, o charakterze nakazu, treści następującej: „Przedstawiciel rosyjskiej ludności w Dumie państwowej powinien stać na gruncie zasad manifestu 17 października. Pod żadnym pozorem nie może on łączyć się z partyami opozycyjnemi. Mając za zadanie obronę interesów rdzennej ludności rosyjskiej od zamachów *inorodców*, deputowany nasz nie powinien być skrępowany wązko-partyjną dyscypliną, i dlatego nie może być członkiem którejkolwiek z partyi umiarkowanych.

— **W sprawie organizacyi cyrkułowych komisyi wyborczych**. Prezydent miasta zwrócił się do niektórych radnych z propozycyą objęcia urzędu prezesów cyrkułowych komisyi do spraw wyborczych. Panowie Jozefi, Płachow, Rzepecki i Tolli odpowiedzieli odmownie. Wszyscy ci radni w roku zeszłym byli prezesami komisyi — łybedzkiego, peczerskiego, starokijowskiego i pałacowego cyrkułów. W roku bieżącym podział miasta na cyrkuły wyborcze pozostaje ten sam, co w roku zeszłym. Odpowiadają one cyrkułom policyjnym.

— **Agitacya wyborcza**. Prawe partye korzystając z olbrzymiego napływu pielgrzymów do Ławry Peczerskiej z powodu zbliżającego się święta Wniebowzięcia Matki Boskiej, prowadzą szeroką agitacyę. Prym trzymają agitatorzy Związku narodu rosyjskiego. Czy usiłowania ich odniosą skutek inny niż w roku zeszłym — tego sami pionerzy „prawdziwie rosyjskiej" kultury niepotrafią odgadnąć. Tymczasem włościanie słuchają i milczą, jak w czasie zeszłych wyborów.

KRONIKA.

— **Wydział wioślarski P. T. G.** przypomina o niedzielnej wycieczce do Desny.

Wyjazd z przystani b. Ermitażu punktualnie o godz. 8 rano.

Wycieczka zapowiada się jak zwykle bardzo ciekawie, pożądane więc jest stawienie się jaknajliczniejsze druhin i druhów.

— **Nowe gimnazyum**. Mieszkańcy Prijorki, Kureniówki, Syrca i Jurkowiec, oraz Łukjanówki zwrócili się do gubernatora z prośbą o pozwolenie otwarcia gimnazyum w pobliżu cerkwi św. Teodora.

— **Odmowa pozwolenia na walne zgromadzenie**. Kijowski związek subjektów zwrócił się z prośbą do policmajstra o pozwolenie zwołania walnego zgromadzenia członków związku. Policmajster odpowiedział, iż zwołanie walnego zgromadzenia nie jest... pilne.

— **Sprawy miejskie**. Radny miejski pan M. Bukowiński, zwrócił się do zarządu miejskiego z oświadczeniem, w którem wskazuje, że plac Cesarski należy urządzić w ten sposób, żeby strona od frontu miała wolny wstęp i widok na nią nie był zasłonięty tramwajami. Tory tramwajowe zaś powinny być ułożone w ten sposób, aby przy nich można było wybudować stacyę. Do deklaracyi dołączony jest plan urządzenia placu.

— **W sprawie przyjmowania duchownych na uniwersytet**. W uniwersytecie otrzymany został ukaz Synodu, na mocy którego duchowni w charakterze studentów do uniwersytetu wstępować nie mogą. Za zgodą swej władzy dyecezyalnej mogą uczęszczać, jako wolni słuchacze, na wydziały matematyczny, prawny i historyczno-filologiczny. Na wydział medyczny zaś i przyrodniczy wstęp nawet w charakterze wolnych słuchaczy jest im niedozwolony, a to dlatego, że przepisy kanoniczne zabraniają duchownym wszelkiego wogóle przelewu krwi.

— **Egzaminy na politechnice**. Egzaminy konkursowe rozpoczną się jak zwykle dn. 13 sierpnia i będą trwały 4 dni. Również, jak za lat ubiegłych, egzaminujący się zostali podzieleni na cztery grupy i został utworzony rozkład egzaminów dla każdej grupy. Od dnia dzisiejszego do dn. 16 b. m. od godz. 10 do 12, kancelarya politechniki będzie zaopatrywała wszystkich, którzy stają do egzaminów, w bilety wejściowe z fotografiami, bez których wejście na egzamin będzie wzbronione. Dziś zostanie ogłoszony spis osób, które zostaną przyjęte bez egzaminu. Po ukończeniu egzaminów konkursowych, odbędą się egzaminy przejściowe i trwać będą od dnia 21 b. m. do 1-go września. Egzaminy ostateczne dla studentów agronomii trwać będą od 25 sierpnia do d. 10 września.

— **Posiedzenie rady miejskiej**. Dnia 21 sierpnia rozpoczyna się sierpniowa sesya rady miejskiej. Na posiedzeniach zostaną rozpatrzone: sprawozdanie zarządu miejskiego w sprawie określenia podatków miejskich i państwowych na rok 1908, kwestya wyboru miejsca dla IV-go gimnazyum na Łukjanówce, kwestya gmachu dla miejskiej biblioteki publicznej i etc., oraz zostaną dokonane wybory nowego prezesa komisyi tramwajowej, zamiast p. Zajcewa, który podał się do dymisyi.

— **Z uniwersytetu**. W dniu wczorajszym upłynął ostateczny termin składania próśb o przyjęcie w poczet studentów uniwersytetu św. Włodzimierza. Ogółem złożono 2,000 próśb, z których 500 odrzucono, jako nieodpowiadających warunkom i wymaganiom przepisów o przyjmowaniu do uniwersytetu. Według dokonanego w dniu wczorajszym obliczenia złożono ogółem 1,492 podań, odpowiadających wymaganiom przepisów. Od osób wyznań chrześcijańskich, które skończyły gimnazyum w kijowskim ogręgu naukowym złożono 425 podań, na wydział prawny — 167, na lekarski — 99, na historyczno-filologiczny — 15, na przyrodniczy — 62, na fizyko-matematyczny — 72 i 10 bez oznaczenia wydziałów. Od osób wyznania chrześcijańskiego z gimnazyum innych okręgów złożono 481 podań (na wydział prawny — 143, na lekarski — 154, na historyczno-filologiczny — 10, na przyrodniczy — 83, na fizyko matematyczny — 68, bez oznaczenia wydziału — 22). Od osób wyznania mojżeszowego złożono 261 podań (na wydział prawny — 84, na lekarski — 100, na historyczno-filologiczny — 1, na przyrodniczy — 28, na fizyko-matematyczny — 46, bez oznaczenia wydziału — 2). Od osób, które ukończyły prawosławne seminarya duchowne złożono — 48 podań, korpusy kadeckie — 14, szkoły handlowe — 2, szkoły realne — 64: ogółem — 128 podań, a w tej liczbie 11 od osób wyznania mojżeszowego. Od kobiet — 197 podań.

— **Narada z powodu cholery**. Dnia 14 b. m. w zarządzie ziemskim gubernialnym ma odbyć się narada dla obmyślenia środków walki z cholerą. W posiedzeniu tem przyjmą udział: gubernialny zarząd ziemski, ziemska komisya lekarska, eksperci profesorzy i lekarze oraz lekarze ziemscy. Ci ostatni zostaną zawiadomieni o zebraniu przez pocztę, przyczem głównie będzie zwrócona uwaga na to, aby na naradzie byli obecni lekarze z miejscowości, położonych obok kolei, ponieważ takie miejsca najłatwiej ulegają epidemii. Wogóle ziemstwo zamierza zmobilizować wszystkie swoje siły aby postawić czoło zarazie.

— **Pogłoska o wypadku cholery w Kijowie**. Wczoraj dr. Woskresienskij zawiadomił nadzór sanitarny o wypadku choroby o symptomatach cholerycznych. Zachorowała mieszczanka przy Wozniesieńskim zjeździe w domu Nr 20. Po ścisłem zbadaniu, pacyentkę przewieziono do szpitala Aleksandrowskiego i ulokowano w wydziale izolacyjnym. Mieszkanie chorej poddano ścisłej dezynfekcyi i polecono spalić wszystkie rzeczy, z któremi chora miała jakąkolwiek styczność. Wydzieliny chorej odesłano do analizy do instytutu bakteryologicznego. O godz. 8 wieczorem chora o tyle miała się dobrze, że lekarze poczęli wątpić, czy zamiast cholery nie mają do czynienia ze zwykłą niedyspozycyą żołądkową.

— **Aresztowanie**. W domu Nr 3 przy ul. Rejtarskiej aresztowano po dokonanej rewizyi nauczycielkę O. Klimenko.

— **Pod sąd**. Gubernator kijowski oddał pod sąd komisarza cyrkułu łukjanowskiego, Zielenienkę. Jest on oskarżony z art. 347 I części kodeksu o pobicie włościanina miasteczka Malina Mielniczenkę.

— **Nowe stowarzyszenia i związki**. Na najbliższem posiedzeniu komisyi do spraw o stowarzyszeniach, rozpatrywane będą ustawy następujących związków i stowarzyszeń: 1) Kijowskiego polskiego koła kobiet; 2) Związku robotników fabryk wyrobów metalowych w Kijowie: 3) Związku osób pracujących w gospodarstwach rolnych i przemysłowych kraju Poł.-Zach.; 4) Towarzystwa pomocy biednym Żydom m. Szpoły: 5) Kijowskiego związku robotników szewckich i 7) Kijowskiego towarzystwa lokatorów. Prócz tego, stowarzyszenie „Dwugłowy Orzeł" podało prośbę o zatwierdzenie zmienionej ustawy.

— **Przygotowania do walki z cholerą**. Zarząd miejski dokonał wyboru nowych lekarzy sanitarnych, przeznaczonych do walki z cholerą.

— **Prawo pobytu w Kijowie**. Przyjmując podania, kancelarya kursów żeńskich uprzedza osoby wyznania mojżeszowego, że muszą sobie wyrobić prawo pobytu w Kijowie, zaliczenie bowiem do liczby słuchaczek prawa tego nie daje i może się zdarzyć, że słuchaczka kursów zostanie wysiedloną z Kijowa.

— **W sprawie działalności Związku zawodowego pracowników w przemyśle metalowym**. Kijowski Związek pracowników w przemyśle metalowym ogromnie szybko rozwija się. W grudniu i w styczniu t. j. w pierwszych fazach działalności Związku liczba nowowstępujących członków wahała się pomiędzy 49 — 70. dziś zaś liczba ich wzrosła do 180 — 200, ogół członków przewyższa 1,000 osób: chociaż, zważywszy, iż Kijów posiada 12 zakładów metalowych, 4 wielkie fabryki, mnóstwo drobnych warsztatów, żałować należy, iż Związek przez cały czas swej działalności dotychczasowej nie pozyskał znacznie większej ilości członków. Co prawda obecnie wszystkie Związki zawodowe, a w szczególności i kijowski istnieją w takich warunkach, że trudno jest mówić o normalnym rozwoju tego Związku. Większość członków Związku stanowią ludzie młodzi, w wieku lat od 25 do 30, nadto żonatych prawie tylu, co i kawalerów (żonatych 48,7%). Co się zaś tyczy narodowości, to Związek liczy 160 Polaków, 636 Rosyan i 207 Żydów. Inne narodowości nie przewyższają 1%. Pomimo to, że wśród robotników tej kategoryi przemysłu znajduje się obecnie około 400 pozbawionych pracy, średnia płaca zarobkowa dziennie wynosi 1 rb. 20 kop. — 1 rb. 40 kop.

Według obliczeń zarządu Związek daje 58,94% prawyborców.

— KRADZIEŻE. W domu Nr 4 przy ulicy Okrągłej - Uniwersyteckiej niewykryci rabusie ograbili mieszkanie nieobecnego p. P. Neya.

— Z mieszkania R. Kahanowiczowej, przy ulicy «N.-Wał» Nr 63, skradziono 100 rb. w gotówce.

— P. Awramience, przy ulicy Tarasowskiej Nr 11. skradziono rzeczy za 180 rb.

— WISIELEC. W domu Nr 14 przy ulicy Demijowskiej, powiesił się 33-letni L. Pankratjew. Przyczyny samobójstwa są nieznane.

— POŻAR. Wczoraj w nocy wybuchł pożar w domu Nr 77 przy ul. Dmitrowskiej, należącym do W. Ziębickiego. Ogień prędko zdołano stłumić.

— POPŁOCH W WIĘZIENIU. Ubiegłej nocy niewykryci złodzieje próbowali wyprowadzić konie z dziedzińca więzienia łukjanowskiego. W porę spostrzegł to jeden z dozorców więziennych, który wszczął popłoch i zaczął strzelać do rabusiów. Ci. pozostawiwszy konie, umknęli. Strzelanina wywołała popłoch wśród więźniów. którzy przypuszczali, że urządzono napad na więzienie.

OFIARY.

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie:

Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna Nr 13), za czas od dnia 3-go do dnia 10-go sierpnia r. b. wpłynęły następujące ofiary: Od zarządu dóbr Zielenkowieckich p. Eugeniusza Żurowskiego, otrzymane przez p. Sokołowskiego od Izraela Aksenfelda rb. 25.—Henryk Bogacki rb. 10.—Przez pośrednictwo «Dziennika Kijowskiego» od pp. E. F. i S. Lesisz, pamięci babuni i matki Romanii rb. 25. — Razem z poprzedniemi ofiarami rb. 436,090 kop. 90.

Prezes komitetu

L. Jankowski.

Ostatnie wiadomości.

Ambasador francuski Combon, otrzymał od ks. Bülowa zaproszenie do Norderney.

Sytuacya w Marokko. Z Paryża donoszą, że cztery najważniejsze szczepy z południa Marokka, które ogłosiły sułtanem Mulej-Haszyda, czynią przygotowania do marszu na Casablanca:

Z Casablanca donoszą do dzienników paryskich, że wojskom francuskim nieudało się odeprzeć daleko konnicy marokańskiej, wskutek czego położenie jest krytyczne.

Wielu oficerów hiszpańskich stawiło się do dyspozycyi generała Droude. Mulej-Haszyd maszeruje podobno na czele 6,000 wojska z artyleryą na Casablanca. Spodziewają się nowego ataku. Prócz tego zbliżać się ma drugi oddział wojska marokańskiego z Rabat.

Kongres socyalistów w Stuttgarcie. Międzynarodowy kongres socyalistów przekazał komisyi międzyparlamentarnej wniosek angielski o postawienie we wszystkich parlamentach propozycyi co do oznaczenia *minimum* pracy. Propozycyę Austryi w sprawie prawa wyborczego kobiet przyjęto, natomiast wniosek sekcyi południowo-afrykańskiej i francuskiej w sprawie języka międzynarodowego odrzucono, jako przedwczesny.

Kandydaci na prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Jako kandydatów na prezydenta Stanów Zjednoczonych stawiają demokraci Bryan'a, republikanie zaś sekretarza stanu Tofta.

Jubileusz ks. Ferdynanda. Z Sofii telegrafują do „Temps", że przygotowania do jubileuszu 20-letniego panowania ks. Ferdynanda są w pełnym toku. Uroczystości będą miały charakter wojskowy.

Infant don Carlos wyjechał — jak donoszą z San Sebastian — ażeby wziąć udział jako przedstawiciel Hiszpanii w wielkich manewrach niemieckich.

Zatarg persko-turecki. Donoszą z Konstantynopola, że ministrowie zebrali się d. 18 b. m. w Yildiz-Kiosku dla omówienia zatargu granicznego między Turcyą a Persyą. Ambasadorowie angielski i rosyjski starają się sprowadzić zatarg ten na drogę dyplomatyczną i usunąć ostry charakter sprawy, przywracając *status quo ante*.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów.)

Łuck, 10 sierpnia. — Ks. Tokarzewski z Sokula organizuje pielgrzymkę do Częstochowy. Zapisy przyjmuje katedra łucka. Koszta podróży tam i z powrotem mają wynosić 7 rub. Dotychczas zgłosiło się 500 osób.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Sprawa spisku na Cesarza.

Petersburg, 9 sierpnia. — Odbyło się trzecie posiedzenie sądu wojenno-okręgowego. Ponowiono indagacyę świadków, powołanych ze strony obrony. Badano ze strony podsądnego Fiedosjewa — siostrę jego Annę, oraz wuja podsądnej Zofii Fiedosjewej — dymisyonowanego pułkownika Szyszmarewa: ze strony Kołosowskiego, byłego wychowańca ósmej klasy Wwiedenskiego gimnazyum w Petersburgu — żonę jego brata, kolegę jego, Szczegłowa i gospodarza klasy, oraz nauczyciela gimnazyum Wwiedenskiego Malisa: ze strony Antoniny Emme — Trunnikową, jej współpracowniczkę z gimnazyum; ze strony Katarzyny Wybergal, byłej słuchaczki kursów wyższych — dyrektora kursów Fauseka, a także świadka Kankina. Fausek składał również zeznania w sprawie podsądnej Pat'kowej, byłej słuchaczki wyższych kursów, oraz w sprawie Brusowa, którego znał z powodu współpracownictwa z nim w czasopiśmie „Wiestnik Samoobrazowania". Ze strony Nikitienki badano porucznika Bokrejewa i byłego oddźwiernego domu, w którym mieszkał Fiedosjew. Ze strony Anny Pygit zeznawał Andrejew: ze strony Brusowa — Orłow, Zajcew i brat podsądnego. Następnie badano: ojca podsądnej Prokofjewej i braci Naumowa — Aleksandra i Mikołaja. Ponieważ zeznania tych świadków wykazały chorobliwy stan zdrowia i zdolności umysłowych podsądnego Naumowa, obrońca jego Murawjew poczynił starania o wyznaczenia w sprawie Naumowa śledztwa uzupełniającego. Do oświadczenia Murawjewa dołączyli swe głosy i wszyscy inni obrońcy, prosząc o wdrożenie względem całej tej sprawy śledztwa uzupełniającego. Podanie, zgodnie z postanowieniem wice-prokuratora wojennego zostało przez sąd odrzucone.

Następnie poraz wtóry przesłuchiwano trzech świadków, oraz wysłuchano zeznań eksperta, powołanego do zestawienia różnych charakterów pisma, Machowa. Następne badania dokumentów oraz ogłoszenie opinii eksperta o wynikach owych badań zostały odłożone do dnia 10 sierpnia.

Petersburg, 10 sierpnia. — Minister oświaty polecił władzom uniwersyteckim wyjaśnić na przyszłość wolnym słuchaczkom, że one nie mogą otrzymywać świadectw o ukończeniu i stawać do egzaminu w komisyach państwowych. Kwestya zrównania praw wolnych słuchaczek i studentów jest kwestyą prawodawczą i nie może być decydowaną przez ministerstwo.

Petersburg, 9 sierpnia. — Komisya do walki z dżumą donosi, że w Samarze dnia 7 b. m. zdarzyły się 4 wypadki cholery. Od czasu pojawienia się tutaj epidemii zanotowano 176 wypadków, z tych 71 śmiertelnych. We wsi Melekesie znowu dwie osoby zachorowały na cholerę: dotąd stwierdzono tam 15 wypadków, z tych 12 zakończyło się śmiercią. Dnia 8 sierpnia w Astrachaniu stwierdzono 19 nowych wypadków: ogółem od początku epidemii zachorowało 99 osób, z tego zmarło — 38.

Petersburg, 9 sierpnia. — Według doniesień Agencyi, od dnia 9 sierpnia poczęto stosować środki antycholeryczne w Tyflisie, Jarosławiu, Petrozawodzku, Łochwicy i Kijowie.

Saratów, 9 sierpnia. — We wsi Mikołajówce, powiatu kamyszyńskiego zanotowano jeden śmiertelny wypadek cholery.

Wilno, 10 sierpnia. — Onegdaj do sklepu Kondratiewa, sekretarza wileńskiej filii Związku narodu rosyjskiego wpadło trzech Żydów. Zakrzyknąwszy „ręce do góry", skierowali się do kasy. Sklepowe wybiegły do sąsiedniego pokoju, w którym kilku członków Związku narodu rosyjskiego zapijali herbatę. Napastnicy strzelając pobiegli za sklepowemi, ale przywitani strzałami związkowców zemknęli. Prezes miejscowej filii z. n. r. Lizin otrzymał lekką ranę w rękę.

Łódź, 9 sierpnia. — Na Jaropińskiego, pracownika fabryki wyrobów bawełnianych, wiozącego 4 tysiące rubli na wypłatę robotnikom, napadli uzbrojeni bandyci. Na krzyk napadniętego nadbiegli robotnicy i odebrali napastnikom pieniądze.

Łódź, 9 sierpnia. — Na jadącego do fabryki właściciela akcyjnego towarzystwa wyrobów wełnianych, Kohna, napadło 6 uzbrojonych złoczyńców i odebrało mu 3,600 rubli i złoty zegarek.

Irkuck, 9 sierpnia. — W Krasnojarsku pięciu uzbrojonych napastników wpadło do kantoru Sewastyanowa i skradło 2,200 rubli: dwóch z nich policya schwytała i odebrała 2,084 ruble.

Władywostok, 10 sierpnia. — Komendant fortu wydał bal na cześć Anglików. W dn. 12 b. m. eskadra wypływa na morze.

Tuła, 9 sierpnia. — Uwięziono rozbójnika, należącego do bandy, która dopuściła się w mieście napadu zbrojnego: podczas aresztowania, złoczyńca ranił wystrzałem z rewolweru strażnika.

Wiaźma, 9 sierpnia. — Na radnych powiatowych obrano 18 członków prawicy.

Kutais, 10 sierpnia. — W Suchunie w restauracyi „Birża" zastrzelono w czasie kolacyi, wobec licznie zebranej publiczności, komisarza policyjnego Skorikowa, pełniącego obowiązki prezydenta miasta.

Tyflis, 10 sierpnia. — Prokurentowi domu handlowego, Kaszenko skradziono 1,900 rb.

Symferopol, 10 sierpnia. — W Melitopolu ograbiono jadącą na dworzec pocztę. Zabrano korespondencyę zwykłą i rekomendowaną.

Tuła, 10 sierpnia. — Likwidacya gruntów, nabytych przez Bank włościański, odbywa się pomyślnie.

Wiaźma, 10 sierpnia. — Na pierwszym zjeździe wyborczym obrano na radnych ziemstwa 15 monarchistów i 3 umiarkowanych; kadeci przegłosowani, w tej liczbie prezes powiatowego i członek gubernialnego zarządu ziemskiego.

Baku, 10 sierpnia. — W domu Ochundowa przy ul. Cerkiewnej znaleziono wczoraj 21 bomb, 3 pudy masy piorunującej, 275 ładunków i 33 lonty. Lokator Dżaradogły i matka jego aresztowani.

Mirhoród, 10 sierpnia. — Na radnych ziemstwa obrano z pośród szlachty 8 monarchistów, 2 umiarkowanych i 8 z lewicy; z pośród innych stanów 1 monarchistę, 1 umiarkowanego 2 lewych.

Łachta (st. Nadmorskiej kolei), 10 sierpnia. — O godz. 2 po południu w pobliżu Petersburga 10 uzbrojonych młodzieńców wpadło do wagonu kolei Nadmorskiej, w którym kasyer siestroreckiej fabryki broni w towarzystwie woźnego wiózł 13,000 rb. Napastnicy zaczęli strzelać, zranili woźnego i pasażera podpułkownika Sarenkina, zabrali pieniądze i zbiegli porzuciwszy po drodze worek z 1,260 rb. w srebrze i miedzi.

Moskwa, 10 sierpnia. — O godz. 4-ej czterech uzbrojonych rabusiów napadło na Wielkiej Polance na artelszczyka drukarni i litografii Berzinga, niosącego 1,200 rb. i zabrali od niego 20 rb. W czasie ucieczki rabusie zranili: rewirowego, stróża i dorożkarza. Jeden rabuś zastrzelił się, drugiego złapano, trzeci zbiegł.

Bałta, 9 sierpnia. — Ujęto bandę rozbójników.

Tyraspol, 9 sierpnia. — Upały dochodzą do 41° Reaumura: niszczą zasiewy, warzywa i paszę.

Czemkent, 9 sierpnia. — Osiemset trzydzieści trzy rodzin przesiedleńców przystępuje do zagospodarowania się na 24,840 dziesięcinach gruntów wyłączonych z własności Kirgizów.

Penza, 9 sierpnia. — W powiecie horodyszczeńskim, na pierwszem i drugiem zebraniu ziemskiem obrano 15 radnych ziemskich, przeważnie monarchistów; na 10-ciu włościan obrano 2-ch ze skrajnej lewicy, pozostali umiarkowani i monarchiści.

Odesa, 9 sierpnia. — Sąd wojenny skazał na zesłanie na osiedlenie socyaldemokratę Lewina, w lokalu którego wykryto biuro paszportowe tutejszego komitetu partyi, broszury i proklamacye.

Symferopol, 9 sierpnia. — We wsi Koreiz ujęto dwie osoby, które starały się zmienić przekłute banknoty storublowe. Storublówki te należą do liczby banknotów, skradzionych w kwietniu z sewastopolskiej fili pocztowej.

Londyn, 10 sierpnia. — Z Casablanca otrzymano wiadomość, że d. 8 sierpnia silny oddział jazdy arabskiej napadł na pozycyę francuską, ale został odparty. Atak został potem jeszcze trzy razy powtórzony.

W izbie gmin Morley zakomunikował o wyznaczeniu komisyi rządowej, która ma rozpatrzeć kwestyę możliwości polepszenia drogą decentralizacyi stosunków między władzą zwierzchnią i władzą prowincyonalną oraz podległemi jej organami administracyi w Indyach. Izba gmin zatwierdziła zawartą na lat siedem umowę zarządu poczt ze wschodniem towarzystwem żeglugi o przewożeniu poczty na Wschód. Na interpelacyę w sprawie billu o posiadłości ziemskiej w Szkocyi Campbell-Bannermann odpowiedział, że izba lordów z cyniczną obojętnością zachowuje się wobec życzeń i potrzeb ludności Szkocyi, popieranych przez Szkotów i posłów do izby gmin. Projekt prawa należy wnieść ponownie do izby gmin i natychmiast uchwalić. Potem rząd zaproponuje izbie lordów albo wprost odrzucić go, albo przyjąć z dodaniem rozsądnych poprawek. (Oklaski na ławach ministeryalnych). Balfour oponuje twierdząc, że takie postawienie kwestyi wywoła jedynie zatarg z izbą lordów. (Oklaski opozycyi). Po ożywionej dyskusyi izba przechodzi do porządku dziennego.

Szanchaj, 9 sierpnia (Ag. Wolfa). — Wśród zamieszkałych tutaj Chińczyków wybuchła cholera; zmarło również kilku Europejczyków. W dzielnicy europejskiej przedsięwzięto środki zapobiegawcze. W Tsing-tan zarządzono kwarantannę. Jak dotąd, zasłabnięcia nie posiadają charakteru epidemicznego. Usunięto niebezpieczeństwo przeniesienia zarazy do Europy na statkach parowych.

Konstantynopol, 9 sierpnia (Ag. Cor. Biuro). — W perskich kołach dyplomatycznych krążą pogłoski, że turecki gabinet ministeryalny przedłożył do zatwierdzenia Yildiz-Kiosku postanowienie odwołania wojsk tureckich z zajętych przez nie posterunków na pograniczu perskiem.

Wieden, 10 sierpnia. (Cor. B.). — „Pol. Corresp." z powodu odwiedzenia Aerenthala przez rumuńskiego prezesa ministrów pisze: „Przyjazne stosunki Austro-Węgier z Rumunią, posłużyły za powód, aby podczas spotkania obu działaczy państwowych, omówione zostały wszystkie sprawy bieżące, a zwłaszcza kwestya bałkańska, w której rozwoju Rumunia, pod rozumnem kierownictwem swego króla, jest bardzo wpływowym czynnikiem konserwatywnym, w dobrem znaczeniu tego słowa".

Londyn, 10 sierpnia. (Ag. Reutera). — Według informacyi pism, oddział Elmeraniego napadł w d. 6 sierpnia na Raisulego, który napad odparł.

Antwerpia, 9 sierpnia. (Ag. Havasa). — Związek robotników portowych przyjął wniosek utworzenia nowej komisyi sądu rozjemczego przy pośrednictwie prezydenta izby handlowej Corti'ego.

Haaga, 9 sierpnia. (Ag. Havas-Reuter). — Komitet redakcyjny komisyi konferencyi pokojowej w kwestyi sądów rozjemczych podczas drugiego czytania przyjął anglo-niemiecki projekt międzynarodowego sądu morskiego, z uwzględnieniem poprawek, wniesionych przez Francyę i Stany Zjednoczone.

Paryż, 10 sierpnia. (Ag. Havasa). — Poseł francuski w Berlinie, po naradzie z ministrem spraw zagranicznych Pichonem, wyjechał do Norderney celem odwiedzenia księcia Bülowa.

Semmering, 10 sierpnia. — Wczoraj przyjechał tu włoski minister spraw zagr. Tittoni, witany na dworcu przez Aerenthala.

Marek Twain.

Sławny humorysta amerykański, Marek Twain, bawi obecnie w Londynie i jest przedmiotem podziwu, owacyi i przyjęć takich, jakie dotychczas były udziałem wielkich tego świata.

Nie zawsze sławny pisarz bywa z tego zadowolonym. Jego wielka wartość jako pisarza jest zaćmiona inną popularnością, która przystałaby raczej zawodowemu koncepciście. Pisma, zwłaszcza codzienne, pozwalają sobie niekiedy uciekać się do porównań, w których sławne imię Marka Twain'a służy jako miara porównania, zwłaszcza wówczas gdy się chce zbagatelizować czyjeś zdanie. Zwrócono już uwagę na tę niesprawiedliwą niedelikatność i w prasie europejskiej nieraz się rozlegały głosy, nawołujące do porządku amatorów łatwych porównań. Publiczność jednak jest niepoprawną i zawsze skłonna jest widzieć w amerykańskim humoryście raczej dowcipnisia z urzędu, niż sławnego autora.

Humor Marka Twain'a, jak wszystkich prawdziwych humorystów, ma ciepło uczucia, a nawet często patos w sobie. I w tem różni się i jest lepszy od dowcipu. Humor Twain'a i jego siła porywająca opowiadania, okupują chropowatość stylu i brak literackiej kultury. Marek Twain, raczej Samuel Langhorne Clemens nie ma wykształcenia, któreby mu dało polor artystyczny. Młode lata spędził w Hannibalu, miasteczku nad Missisipi leżącem, jak je sam opisuje, „próżniaczem, z wykrzywionemi obcasami i dziurawemi łokciami".

Ojciec jego był posiadaczem niewolników i sędzią pokoju o poglądach surowych i ciasnych. Nic, oprócz rzeki, nie działało na wyobraźnię chłopca, nic go nie kształciło. Missisipi była dla młodych w Hannibalu wiekuistym ideałem, a całem ich pożądaniem było zostać kiedyś marynarzem na statku.

Marek Twain był poczciwym chłopcem, ale i psotnym także i wtedy już miewał odpowiedzi dowcipne i humoru pełne. Gdy miał lat 12 stracił ojca i musiał iść pracować do drukarni hannibalskiego tygodniowego „Kuryera", który był jakąś gazetą przedhistoryczną, godną tego prymitywnego miasteczka. Ze wszech względów było to ciężkie dla chłopca. Wytrzymał lat trzy na stanowisku, w końcu jednak uciekł bez grosza. Przez pięć lat włóczył się jako drukarz, aż nagle zmienił powołanie — został sternikiem na Missisipi.

Gdy wybuchła wojna domowa, był uwięziony i zesłany w zachodnią część Ameryki. W Newadzie i Kalifornii próbował kopać złoto, lecz bez powodzenia. Wtedy, dla zabawy, napisał humorystyczne opowiadanie podróży na statku. Za radą przyjaciela posłał je do dziennika w San-Francisco i ku wielkiemu swemu zdziwieniu otrzymał pocztą czek na 100 dolarów oraz zażądanie więcej utworów w tym rodzaju. Wśród dalszego literackiego powodzenia, podróżował po Kalifornii, odczytami, pracą literacką i kopalnianą urozmaicając sobie tę wędrówkę.

Wtedy wydał pierwszą swoją książkę p. t. „Skacząca żaba" i udał się do Nowego Yorku. Powodzenie i sława szły za nim i wkrótce Marek Twain został najpopularniejszym pisarzem. Następująca anegdotka ilustruje dobrze formę jego dowcipu. Od czasu do czasu bywał on w kościele, którego rektor p. Doane jest dziś znanym biskupem amerykańskim. Marek podszedł raz do niego pod koniec nabożeństwa i rzekł:

— Doktorze Doan, doznałem dziś podczas twego kazania nader miłego wrażenia, było to jakby powitanie starego przyjaciela. Mam w domu książkę, w której się ono co do słowa znajduje.

Rektor bardzo wogóle dumny ze swych kazań, wypowiadanych bez przygotowania, zarumienił się mocno.

— Jestem pewny, że się pan myli, panie Clemens, kazanie to było moje własne od początku do końca.

— Ja jednak je posiadam — odpowiedział spokojnie Marek.

— Czy pan zechce łaskawie mi je przysłać? bardzobym rad je czytać.

Nazajutrz doktor Doan otrzymał najobszerniejsze wydanie słownika.

Na obiedzie urodzinowym Marek Twain zapytywany, jakiego się trzymał trybu życia, by dojść zdrowo do lat 70, odpowiedział:

— Od 40-go roku moją zasadą jest iść do łóżka, gdy nie mam już z kim siedzieć, a wstać, gdy tylko mam towarzystwo. Trzymałem się dyety nieodpowiedniej dla mnie, co kogo zwycięży. Co do tytuniu — moja jedyna wstrzemięźliwość leży w tem, że palę tylko jedno cygaro naraz; zresztą nie palę nigdy kiedy śpię, a palę zawsze na jawie. To by prawdopodobnie niejednego zabiło, mnie zaś dogadza.

Ci, którzy nawet znali oryginalność Marka Twain'a, nie wiedzieli, czy mówi na seryo czy też żartuje.

Ostatnimi czasy Marek Twain pisał dużo o swej córce Suzy, która niedawno zmarła. Gdy Suzy miała lat 14, napisała biografię swego ojca, dla którego miała największą admiracyę. Pisała nocą, a w dzień ją chowała. Zaczyna się tak:

„Jesteśmy bardzo szczęśliwą rodziną. Składamy się z ojca, mamy, Janiny, Klary i mnie. Piszę właściwie o ojcu."

Dalej:

„Jest on dziwnie pięknym mężczyzną. Rysy jego są bez zarzutu, oprócz zębów. Jest on bardzo dobrym człowiekiem i bardzo zabawnym. Ma temperament, ale my go mamy wszyscy— w rodzinie."

Marek Twain ma jeszcze dwie córki, z tych Klara jest doskonałą lingwistką i ma głos cudowny.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

NADESŁANE.

Z początkiem roku szkolnego 1907/8 otwartem zostanie Seminaryum dla nauczycieli ludowych w Ursynowie pod Warszawą.

Kurs nauk czteroletni. W roku bieżącym prócz kursów I i II otwartym zostanie kurs wstępny, mający na celu przygotowanie młodzieży, nie posiadającej odpowiednich kwalifikacyi na kurs pierwszy. Opłata za naukę, mieszkanie i utrzymanie wynosi rub. 150 rocznie. Wiek kandydatów na kurs wstępny od 15 do 18 lat, na kurs I od 16 do 19 lat i na kurs II od 17 do 20 lat; wyjątkowo przyjmowani będą i starsi kandydaci. Od kandydatów na kurs wstępny wymagane jest świadectwo z ukończenia dwuklasowej szkoły miejskiej z uzupełnieniem programu jej nauk przez przygotowanie się z kursu klasy 3-ej szkoły średniej; od kandydatów na kurs I-szy wymagane jest świadectwo z ukończenia 4-ch klas, od kandydatów zaś na kurs II-gi z 5-ciu klas szkoły średniej. Wykształcenie domowe w zakresie powyższym może być uznanem za dostateczne, o ile kandydaci wykażą odpowiednie uzdolnienie. Wszyscy kandydaci poddani zostaną egzaminowi konkursowemu.

Zapisy przyjmują się codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od dnia 1 września r. b. od godziny 11 do 1-ej po południu, u sekretarza Seminaryum, w mieszkaniu niżej podpisanego w Warszawie ul. Senatorska Nr 8 — II piętro.

Przy zapisie należy złożyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo powtórnego szczepienia ospy i 3) świadectwo szkolne.

Egzaminy rozpoczną się d. 9 września r. b.

W imieniu tymczasowej Rady Nadzorczej

Antoni Osuchowski.

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgiczno terapeutycznej" (Bulwar Bibikowski Nr 4, telef 394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—d-rzy: Bobowski, Bylina, Cichocki, Hoffman, Knothe, Hartman, Pieńkowski, Bliziński i Januszkiewicz.

Ch. chirurg—d-rzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin.—d-rzy: Karnicki, Nowiński, Obniski.

Ch. nerwowe—d-rzy: Kozincew, Tuliszkowska, Weller i Trzebiński.

Ch. kobiece — d-rzy: Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu — d-rzy: M. Kozłowski, Rumszewicz Sokołowski i Leontowicz.

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Waryński, Kowaliński i Rejze.

Ch. gardła, uszu i nosa dr Turski.

W pracowni lecznicy dr A. Modrzewski wykonywa rozbiory chemiczno-mikroskopowe (analizy).

979

K. Z. M. w sprawie wyborów do Dumy Państwowej.

W tem miejscu będą pomieszczane ogłoszenia Zarządu Miejskiego mające znaczenie dla wyborców.

ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW.
(Od d. 18 kwietnia 1907 r.).

STACYE	№ poc.	Odch. z Kijowa	№ poc.	Przych. do Kijowa
Połud.-Zach. Kolej		god. min.		god. min.
Kurjer I i II. Odesa	1	9.00 w.	2	9.45 r.
Kurjer I i II. Brześć, Warszawa, Kalisz	9	7.10 pp.	10	11.03 r.
Pocztowy I, II i III Odesa, Brześć, Grajewo, Białystok, Humań	3	9.15 r.	4	9.00 pp.
Pocztowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa	3	12.25 pp.	4	7.50 pp.
Osobowy I, II i III Brześć, Białystok, Grajewo	13	12.05 n.	14	6.56 r.
Osobowy I, II i III Humań, Odesa	5	12.30 n.	6	6.15 r.
Osobowy I, II i III Berdyczów, Radziwiłów Równe, Sarny, Petersburg	11	8.25 pp.	12	10.26 r.
Osobowy I, II i III Odesa, Wołoczyska	7	9.35 pp.	8	8.15 r.
Osobowo.-Tow. I, II i III, Odesa, Brześć	15	8.00 r.	16	7.35 pp.
Osobowy I, II i III Znamionka, Mikołajów, Ekaterynosław	19	10.50 r.	20	5.59 pp.
Pocztowy I, II i III. Znamionka, Mikołajów	17	11.20 n.	18	7.15 r.
Osobowy I, II i III. Biała Cerkiew, Olszanica	27	5.00 pp.	28	9.27 r.
Osobowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa, Petersburg	5	11.50 n.	6	7.51 r.
Szybszy tow. IV Kijów Odesa, Brześć i Znamionka	31	9.54 pp.	32	1.10 pp.
Osobowy I, II i III. Fastów, Znamionka, Ekaterynosław, Sewastopol i Rostów n D.	81	7.45 r.	94	9.55 pp.
Moskiewsko-Kijowsko-Woroneska Kolej.				
Pośpieszny I, II i III Moskwa	2	11.30 r.	1	6.30 pp.
Pocztowy I, II i III Moskwa, Kursk	4	1.00 pp.	3	6.00 r.
Osobowy I, II i III Kijów, Artakowo, Moskwa	1b	11.00 pp.	3b	7.30 r.
Osobowy I II III Kursk Moskwa, Woroneż	6	12.50 pp.	5	4.00 r.
Osobowy I II III Kursk, Woroneż, Charków, Petersburg	8	7.20 pp.	7	10.35 r.
Kijowsko-Połtawska Kolej.				
Pocztowy I, II i III Kremieńczug, Połtawa, Charków	4	12.15 n.	3	7.10 r.
Pośpieszny I, II i III, Połtawa, Charków, Łozowa, Rostów Sewastop.	2	6.17 pp.	1	8.47 r.
Towar.-osobowy II i III Połtawa, Charków	6	8.30 r.	5	8.04 pp.

STATKI PAROWE
(pocztowo-osobowe)

Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach „2-go Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach" z rozpoczęciem żeglugi kursują na liniach:

Odchodzą

1) **Kijowsko-Ekaterynosławskiej.**
Z Kijowa . . . . 9 g. r., 5 g. pp.
„ Ekaterynosławia 8 g. r., 5 g. pp.
2) **Kijowsko-Homelskiej.**
Z Kijowa . . . . 9 g. r., 2 g. pp.
„ Homla . . . . 8 g. r., 1½ pp.
3) **Kijowsko-Czernihowskiej.**
Z Kijowa . . 12½ g. d., 5 g. pp.
„ Czernihowa. 12 g. d., 7 g. w.
4) **Kijowsko-Pińskiej.**
Z Kijowa . . . . . . o g. 10 r.
„ Pińska . . . . . . o g. 9 r.
5) **Kijowsko-Czarnobylskiej.**
Z Kijowa . . . . . o g. 6½ w.
„ Czarnobyla . . . o g. 8 r.
6) **Kijowsko-Mohylowskiej.**
Z Kijowa w niedzielę, wtorki, czwartki i piątki . . o g. 2 pp
Z Mohylewa w niedzielę, wtorki, czwartki i piątki . o g. 6 r.
W Łojewie pasażerowie zmuszeni są przesiadać się do drugiego parostatku.
7) **Mohylowsko-Orszańskiej**) codziennie
8) **Homel-Wletkowskiej**)

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.